

## Szczupak na złoto!

2



O takim szczupaku marzy każdy wędkarz. Andrzej Więtkowicz złowił na Zalewie Solińskim sztukę ważącą ponad 12 kg! To okaz na złoty medal „Wiadomości Wędkarskich”.

## Poeta czulej pamięci

6

Pod tym hasłem Uniwersytet Rzeszowski fetował 60. urodziny Janusza Szubera, którego wiersze przemawiały nawet do „twardej części duszy” Herberta.



## PSS siedemdziesięciolatka!

6

Zawsze lubiana, szanowana, bo „NASZA”. I to od siedemdziesięciu już lat. A przy tym niepekająca przed konkurencją. Sanocka Powszechna Spółdzielnia Spożywców obchodziła piękny jubileusz swego 70-lecia.



# Lesiu, gdzie jesteś?

Trudno opisać dramat, jaki od dziesięciu dni przeżywają państwo Nyczowie z Zagórza. W niewyjaśnionych okolicznościach zaginął ich jedyny syn, 26-letni Lesław Nycz, student ostatniego roku wydziału leśnictwa warszawskiej SGGW. Ostatni raz widziano go w autobusie, którym w ubiegłą środę o 5.30 przyjechał z Warszawy do Sanoka. Prowadzone przez policję i najbliższych poszukiwania na razie nie przyniosły żadnych rezultatów.

Lesław wyjechał do Warszawy w piątek, 30 maja, po pracy. Miał spotkać się ze swoim promotorem w sprawie pracy magisterskiej, którą aktualnie pisze. Zamierzał zostać w stolicy kilka dni, żeby spędzić trochę czasu ze swoją dziewczyną, która także tam studiuje. – Mówił, że wróci pekaesem w środę rano, o 5.30. We wtorek o 20.34 dostałam od niego sms-a: Mamuś, wyjechałem z Warszawy, rano będę w domu. I to była ostatnia wiadomość od niego... Od tamtej pory nie dał żadnego znaku życia. Próbowałam dzwonić na jedną i drugą komórkę, bo ma dwie, ale tam ciągle słychać komunikat: abonent znajduje się poza zasięgiem, proszę zadzwonić później – Zofia Nycz ociera płynące po twarzy łzy.

### Na pewno dotarł do Sanoka

Policja została powiadomiona już w środę. Patrole otrzymały ryśopis ze zdjęciem zaginionego, rozesłano także telefonogramy do wszystkich jednostek w kraju. Szybko ustalono autobus i kierowcę, który w tym dniu miał kurs. Mężczyzna rozpoznał poszukiwanego na zdjęciu, potwierdzając, że przyjechał z nim do Sanoka. Okazało się jednak, że Lesław Nycz wsiadł nie w Warszawie, a dopiero w Rzeszowie. Ze słów: „Wreszcie pana tutaj złapałem”, jakie powiedział przy wejściu, można wnioskować, że prawdopodobnie spóźnił się na autobus i do Rzeszowa dojechał busem.

Kierowca zapamiętał dobrze zaginionego, bo ten siedział na miejscu tuż za nim. W czasie podróży rozmawiał z jakimś starszym człowiekiem, który opowiadał mu, że jedzie na rozprawę w kościelnym sądzie

„w sprawie pola”. Obaj wysiedli na dworcu w Sanoku. Kierowca zauważył stojący w pobliżu duży, zielony samochód. Widział, że nieznany podróżny zmierzał w jego stronę, ale czy wsiadł do środka i czy towarzyszył mu zaginiony, nie wie...

### Może go pobili albo porwali?

– Lesio to bardzo dobre dziecko. Jest odpowiedzialny, zrównoważony i słowny. Nigdy nie mieliśmy z nim kłopotów. Zawsze mówi gdzie idzie i kiedy wróci. Boże mój, co mogło mu się przytrafić? Może go ktoś pobił, może ma zanik pamięci? Może go gdzieś wywieźli i nie wie gdzie jest? Teraz tyle przestępstw wkoło i różnych sekt... – zastanawia się zrozpaczona pani Zofia. Zaginięcie syna doprowadza ją niemal do utraty zmysłów, podobnie zresztą jak męża, który jest mocno schorowanym człowiekiem. – Ciągłe woła z płaczem: Lesiu, gdzie jesteś, gdzie jesteś, mój synu... Muszę mu podawać środki uspokajające. Mamie nawet nic nie mówiłam o zaginięciu syna, bo jest po trzech zawalch – nie przeżyłaby tego...

### Ratunek u jasnovidza

Mimo rozpaczy pani Zofia nie traci nadziei. Zwróciła się z prośbą o pomoc do Fundacji ITAKA, zamierza też skontaktować się z jasnovidzem. – Dostałam do niego telefon od pani Marszałek z Beska, której syn też zaginął przed kilkoma miesiącami. Rozmawiała z wieloma jasnovidzami, ale tylko jeden wskazał na Białą Górę – i tam znaleźli ciało, choć z drugiej strony. Wyślę jakieś ubranie Lesia, może go zlokalizuje?... – mówi z nadzieją w głosie. W poszukiwaniach wspierają ją mocno sąsiedzi i znajomi. Rozwieszają dziesiątki ogłoszeń: w Sanoku, Zagórzu, Bieszczadach, na przejściach granicznych z Ukrainą. – Każdy stara się pomóc jak może – mówi Gracjan Fara, najbliższy przyjaciel zaginionego. – Przyjajmy się od przedszkola, razem chodziliśmy do podstawówki, do Technikum Leśnego, razem poszliśmy na



AUTORKA

– Błagam, pomóżcie nam odnaleźć syna – prosi gorąco Zofia Nycz, podając numer telefonu, na który można dzwonić przez całą dobę: 880 734 370

studia. Znam Leszka dobrze. To cichy, spokojny i odpowiedzialny chłopak. Na pewno nie zrobiłby żadnego głupstwa. W życiu nie wsiadłby też do obcego samochodu z nieznanymi ludźmi. Tym bardziej, że za 10 minut miał autobus do Zagórza...

### Apel o pomoc

Policja nie wyklucza jednak i takiej wersji, że przypadkowo spotkany w autobusie podróżny zaproponował podwiezienie, a zagorzanie z propozycji skorzystał.

Dlatego też sprawdzono kilka osób, które miały rozprawy w kościelnym sądzie w terminie podanym przez towarzysza podróży studenta. Niestety, trop okazał się fałszywy – żadna z nich nie jechała w tym autobusie. Sanocka KPP prosi osoby, które nim podróżowały, o kontakt (komunikat na str. 2). Każda, nawet pozornie nieistotna informacja może przyczynić się do odnalezienia zaginionego Lesława Nycza.

Joanna Kozimor

## DNI SANOKA 2008, czyli Święto pod Wzgórzem Zamkowym

Od wczoraj Sanok świętuje. I tak będzie do niedzieli. Z okazji dorocznych DNI SANOKA zaplanowano wiele imprez artystycznych, sportowych i rekreacyjnych. Świętują przedszkolaki, młodzież i dorośli, bo dla wszystkich przygotowano jakąś ofertę na miłe spędzenie czasu. Korzystajcie Państwo z niej, bo to są Wasze DNI.

Dziś, w piątek, od rana Salę Herbową Urzędu Miasta opanują najmłodszy. O godz. 10 nastąpi tam rozstrzygnięcie VI Konkursu Wiedzy o Sanoku, a po nim finał Konkursu „Kolorowy Sanok”. O godz. 17 w Sanockim Domu Kultury wielka gala, czyli wręczenie dorocznych Nagród Burmistrza miasta Sanoka oraz Nagród Regionalnego Konkursu Promocyjnego „Firma, Produkt i Człowiek Roku”. Jak na wielką galę przystało, towarzyszyć jej będą występy renomowanych zespołów artystycznych SDK.

Sobotnie przedpołudnie rozpocznie się od imprez rekreacyjnych. Już o 8.45 spod Domu Turysty wyruszy wycieczka krajoznawcza, w której warto uczestniczyć chociażby ze względu na jej organizatora, którym jest niestrudzone PTTK. W parku miejskim nastąpi otwarcie Platformy Widozowej, a o godz. 11 wystartuje I Bieg na Górę Parkową. Jego zwycięzca ma szansę przejść do historii miasta, gdyż biegi te będą miały charakter imprezy cyklicznej. O godz. 9 na stadionie „Wier-

chy” rozpocznie się I Festiwal Piłkarski EKOBALL i to będzie kolejna nowość. Jeszcze inną będzie Międzynarodowa Symfonia Szachowa z udziałem reprezentantów Słowacji, Ukrainy, Węgier i Polski, a rozegrana zostanie na sanockim Rynku.

W szachowych klimatach rozpocznie się niedziela, ostatni dzień DNI. O godz. 10 w hali „Arena” rozegrany zostanie Szachowy Turniej Miast Partnerskich „O Puchar Burmistrza m. Sanoka” w obsadzie międzynarodowej. O godz. 11 wielka feta w Przedszkolu nr 3, czyli „IV Piłnik Rodzinny” z udziałem przedszkolaków, rodziców i sympatyków Przedszkola. Od rana rozpiewany będzie Klub Naftowca, a to w związku z VI Festiwalem Piosenki Religijnej. Jego finał, czyli

koncert galowy rozpocznie się o godz. 14. A po południu wszystkie drogi prowadzić będą już tylko na sanockie Błonia. Od godz. 15 do 22 trwać będzie wielki koncert plenerowy z udziałem pięciu zespołów. Na początek pójdą dwie sanockie kapela (nie ludowe, nie) – „No właśnie” (16.30) i „Pasażer” (17.15), po nich zagrają „Ramolsi” (18), a o godz. 19 do akcji wkroczy znana i lubiana „Kobranocka” (19), a gdy cały Sanok będzie już śpiewał, o godz. 20.30 wystąpi „Golden Life”.

W imieniu wszystkich organizatorów gorąco zapraszamy Państwa do udziału w imprezach. Bo już starożytni Grecy stwierdzili, że do życia potrzebny jest chleb, ale nie da się też żyć bez IGRZY SKI! emes

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
PCV-DREWNO-AL

Wszystkie linie stylizacyjne okien 5-cio komorowych w jednej cenie!

**PROMOCJA**

Termometr zaokienne w prezencie do wyczerpania zapasów

Okna SOFTLINE - jeszcze TANIEJ!

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74  
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15  
www.vidok.com



# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy

**GANIMY:** Sanocką Spółdzielnię Mieszkaniową za pomysł przekształcania piaskownic w piaskowniczkę. Zastosowana technologia jest prosta: do piaskownicy wkładamy drewniane obramowanie, które wypełniamy piaskiem. Pozostałą część piaskownicy wypełniamy ziemią i siejemy trawę. W efekcie uzyskujemy piaskownicę dla ... krasnoludków i kawałek trawnika. Czemu służą te dziwne praktyki? To już pozostanie zagadką SSM. Zainteresowanych odsyłamy na ul. Jana Pawła II, blok nr 49, tudzież na Prugara Ketlinga. Nasz rekonesans przyniósł następujący plon: mamy zlorzczać, maluchy się złoszczą, sypiąc sobie piaskiem po oczach, a krasnoludki się śmieją i sikają z radości do piasku.



**CHWALIMY:** Włodarzy Sanoka za bezbłędne wczucie się w rolę prawdziwego gospodarza i położenie dywanika asfaltowego na ulicy Rybickiego wzdłuż ogrodzenia przy wejściu do skansenu. Czyniąc to na tydzień przed uroczystościami 50-lecia MBL, zrobiono Jubilatowi naprawdę wspaniały prezent. Już nikt nie będzie musiał się wstydić przed tysiącami turystów za dźwięm w drodze i tłumaczyć, że to tak specjalnie, bo to skansen...

Wprawdzie wiele jest jeszcze w mieście miejsc, które oczekują na taki sam zabieg, jednak to było najważniejsze, najbardziej niewralgiczne. I wcale nie dlatego, że za tydzień Muzeum gościć będzie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

emes

## Ostatnia szarża motocyklisty

W nocy z soboty na niedzielę miał miejsce tragiczny wypadek na ulicy Lipińskiego, w wyniku którego śmierć poniósł 23-letni motocyklista. Kierowany przezeń jednoślad zderzył się czołowo z samochodem daewoo nexia. Oba pojazdy spłonęły.

Jest około godz. 3.30. Ulicą Lipińskiego w kierunku Zagórza jedzie – z dużą prędkością, jak potwierdzają wstępne ustalenia – motocyklista. Na łuku drogi w pobliżu „Autosanu” mężczyzna niespodziewanie traci panowanie nad kierownicą i zjeżdża na lewy pas ruchu, gdzie zderza się czołowo z jadącą z naprzeciwka daewoo nexią, którą podróżuje 5-osobowa rodzina. Rozlega się ogromny huk – w powietrze wlatują kawałki szkła, plastiku i blachy, które rozpryskują się na przestrzeni wielu metrów. Siła uderzenia jest tak duża, że ciało motocyklisty przelatuje nad pojazdem i opada bezwładnie na ulicę... Słychać krzyki i płacz. Kierowca i pasażerowie nexii usiłują wydostać się z wnętrza samochodu, pomagając sobie wzajemnie. Udaje się im opuścić auto w ostatniej chwili – za moment oba

pojazdy płoną niczym pochodnia... Na miejscu pojawia się policja, pogotowie ratunkowe i straż pożarna. Mimo nocnej pory nie brak też gapiów. Lekarz karetki pogotowia podejmuje próbę reanimacji motocyklisty. Jego wysiłki okazują się jednak bezowocne – na ratunek jest już za późno... stwierdza zgon mężczyzny. Wszyscy podróżujący nexią – z lekkimi, na szczęście, obrażeniami ciała – zostają odwiezieni do szpitala. Badanie trzeźwości kierowcy wyklucza obecność alkoholu w jego organizmie.

Bezsensowna śmierć młodego człowieka, rozpacz jego rodziców (był podobno jedynakiem), dramat 5-osobowej rodziny – nieogarniona rzeka cierpienia... Poddajemy to pod rozwagę wszystkim tym, którym jazda bez adrenaliny wydaje się nudna...

/joko/



## Foto śmieszki

Powiem, że uczynienie św. Gorazdowskiego patronem Sanoka i staranie o pomnik to moje dzieło. Może zaliczę...

Zaliczenie pan dostaje, z notą za egzamin jeszcze się wstrzymam

# Arcybiskup u chorych

W sanockim szpitalu złożył wizytę ks. abp Józef Michalik, metropolita przemyski. Arcybiskup odwiedził chorych i spotkał się z personelem placówki.



Wizyta arcybiskupa była dla pacjentów miłą niespodzianką i sprawiła im dużą radość.

Odbyła się ona w poniedziałek, w ramach wizytacji pasterskiej parafii Przemienienia Pańskiego. – Ksiądz

arcybiskup sam wyraził takie życzenie – podkreśla ks. Krzysztof Pacześniak, kapelan szpitalny.

(jz)

## Z POLICJI...

### Sanok

\* Pracownica jednego z sanockich przedszkoli straciła (3 bm.) torebkę wraz z dokumentami, pieniędzmi oraz innymi drobnymi przedmiotami. Złodziej zakradł się do pomieszczeń przedszkolnych, wykorzystując nieuwagę poszkodowanej.

\* Do podobnego zdarzenia doszło 8 bm. w szpitalu, gdzie nieustalony sprawca, korzystając z chwilowej nieuwagi personelu w pokoju socjalnym, dokonał kradzieży dokumentów i pieniędzy, należących do jednej z kobiet.

\* Tego samego dnia złodziej zakradł się również do jednego z budynków mieszkalnych. Jego łupem padł telefon komórkowy oraz pieniądze w kwocie około 1 tys. złotych.

### Gmina Komańcza

\* Intensywne działania funkcjonariuszy Posterunku Policji w Komańczy doprowadziły do ustalenia złodzieja, który na terenie Radoszyc dokonał (1 bm.) kradzieży drewna o wartości 2,5 tys. złotych na szkodę miejscowego nadleśnictwa. Sprawcą okazał się 62-letni mieszkaniec powiatu sanockiego.

### Gmina Sanok

\* Z terenu jednej z prywatnych posesji w Kostarowcach skradziono (8 bm.) samochód osobowy skoda 105 L. W wyniku podjętych czynności funkcjonariusze sanockiej KPP szybko ustalili sprawcę, odzyskując skradziony przezeń pojazd.

### Zagórz

\* Podczas prac remontowych prywatnego budynku mieszkalnego dokonano kradzieży (6 bm.) telefonu komórkowego i biżuterii o łącznej wartości około 600 złotych. I w tym przypadku złodziej niedługo cieszył się łupem. Został ustalony przez policję, a skradzione mienie w całości wróciło do właściciela.

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono czterech nietrzeźwych kierowców. Rekordzistą okazał się kierujący skodą Maciej S., który po pijanemu doprowadził do kolizji. Alkomat wykazał 2,961 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W Sanoku zatrzymano również kierującego fiatem 126p Daniela K. (2,52) oraz rowerzystę Mieczysława G. (1,092), natomiast w Nowotańcu motorowerzystę Krzysztofa D. (2,31).

## KOMUNIKAT

W związku z prowadzonymi poszukiwaniami zaginionego w dniu 3 czerwca br. mieszkańca Zagórza – 26-letniego Lesława Nycza, sanocka KPP prosi osoby, które w ostatnich dniach widziały zaginionego, o kontakt osobisty lub telefoniczny pod numerami: 997, 112 lub (013) 465-73-10. W szczególności prosimy o nawiązanie kontaktu starszego mężczyzny, który w nocy 3/4 czerwca podróżował autobusem relacji Rzeszów-Sanok i prawdopodobnie rozmawiał z zaginionym. Prosimy również o skontaktowanie się kierowcy i pasażerów samochodu osobowego koloru zielonego, który w dniu 4 czerwca około godz. 5.25 był zaparkowany na terenie Dworca PKS przy ul. Lipińskiego. Z uzyskanych informacji wynika, że zaginiony prawdopodobnie wsiadł do tego samochodu.

## Szczupak na złoto!

Taaakiej ryby na naszych łamach już dawno nie było. Szczupak na ponad 12 kilogramów! Z niewielką pomocą żony złowić go Andrzej Więckowicz, członek koła wędkarskiego nr 1.



Taki połów w towarzystwie żony, to podowójna przyjemność. Więckowiczowie będą mieli co wspominać przez lata.

## Podziel się z drugim (4)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują wiele rzeczy, na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy je mają i chcieliby się z kimś podzielić. Bardzo liczyliśmy, że zgłoszenia eksplodują w związku z Dniem Dziecka, ale zawiedliśmy się. Może za rok będzie lepiej, kiedy nasz „sklepik” zamieni się w hipermarket.

Oto nowa, skromna tym razem, lista zgłoszeń potencjalnych darczyńców i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór wybranych rzeczy. Są to:

- telewizor kolorowy – tel. (013) 493 43 34
- radiomagnetofon 2-kaset. ELTRA CS 202 z kolumnami – tel. (013) 46 35 186.
- biurko – tel. (013) 46 49 741

Wszystkie osoby zainteresowane nabyciem tych rzeczy prosimy o kontaktowanie się z ich właścicielami w celu odbioru.

A my zachęcamy wszystkich do przeprowadzenia domowych remanentów i dokonywania kolejnych zgłoszeń.

Czekamy zatem na lawinę zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Już dzwonicie. Podzielcie się z drugim!

emes

## Czerwony kur zebrał żniwo

Zaledwie przed dwoma tygodniami w pożarze domu zginął mieszkaniec Strachociny, a znowu doszło do podobnej tragedii – w Prusieku. Tym razem ofiarą żywiołu stał się 70-letni mężczyzna.

O pożarze części domu, w której mieszkał starszy mężczyzna, powiadomił jego zięć. W niedzielę około godz. 23 zauważył on kłęby dymu wydobywające się z za drzwi. Po sforsowaniu ich przez wezwanych na pomoc strażaków i ugaszeniu ognia wewnątrz pomieszczenia znaleziono zwłoki 70-lątka. Policijni eksperci wraz z prokuratorem przeprowadzili oględziny miejsca zdarzenia. Wstępne ustalenia wskazują, że mężczyzna – leżąc w łóżku – najprawdopodobniej zasnął i zmarł. Od papierosa, którego trzymał w ręce, zapaliła się pościel i materac. Policja wyjaśnia okoliczności tragedii.

//

## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Jolanta Ziobro.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwartej strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.



# To będą sondażowe wybory

W ubiegłą sobotę Sanok odwiedził Jarosław Kaczyński, były premier RP. Celem jego wizyty było wsparcie Stanisława Zajęca (PiS) w wyborach uzupełniających do senatu.

Spotkanie odbyło się w Domu Kultury Caritas na Posadzie. Zainteresowanie było spore – tłum słuchaczy, wszystkie lokalne media, przedstawiciele samorządu, burmistrz miasta i wójt gminy Sanok.

– W ciągu 19 lat zjechałem całą Polskę, ale w Sanoku jeszcze nie byłem – przyznał Kaczyński. Wyjaśniając, dlaczego partię PiS i PO, przywiązują tak dużą wagę do tych wyborów – choć z reguły frekwencja w tego typu głosowaniach jest bardzo niska i nie przekracza 2-3 procent – stwierdził, że będzie to ważny sygnał, czy społeczeństwo akceptuje politykę rządzącej partii. Wynik może mieć też znaczenie przy podziale pieniędzy unijnych i wysokości pomocy dla Podkarpacia. Były premier uważa, że lansowana przez PO budowa dwunastu metropolii-lokomotyw oraz odmienna – niż miał PiS – koncepcja wspierania tzw. ściany wschodniej może doprowadzić do tego, że biedne regiony staną się jeszcze biedniejsze. – Polityka jest dziedziną twardą i bezwzględna. Jeśli ci, którzy mają jakiś plan, zauważają, że nikt go nie kwestio-



Spotkanie trwało dwie godziny. Jarosław Kaczyński był w dobrej formie i mimo wyborczego maratonu nie widać było po nim zmęczenia. Z Sanoka pojechał prosto na spotkanie do Krosna.

nuje, realizują go dalej. Jeżeli stwierdzą, że mogą sobie tym zaszkodzić, próbują coś zmienić. Dlatego wasza decyzja będzie ważna nie tylko dla tej ziemi, ale i całej Polski – przekonywał.

(Z)

## Trzeba chronić!

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o „skandalu ekologicznym”, jakim jest budowa drogi na unikatowym torfowisku w Bykowcach. Dziś w tej sprawie zabiera głos Agnieszka Marcela, Wojewódzki Konserwator Przyrody.



JOHANITA ZIOBRO

Agnieszka Marcela: – Rozległe partie torfowiska niskiego „Ług” oraz sąsiadujące z nim i powiązane biologicznie starorzecze Sanu „Sanisko”, to niezwykle wartościowy element przyrody w skali nie tylko lokalnej. Miejsca te nie są objęte ochroną prawną w postaci użytku ekologicznego, nie znaczą

to jednak, że są pozbawione zupełnie ochrony. Teren znajduje się w granicach Wschodniobeskidzkiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, w granicach którego zabrania się m.in. dokonywania zmian stosunków wodnych, niszczenia miejsc rozrodu dziko występujących zwierząt, likwidowania i niszczenia zadrzewień śródpolnych i nadwodnych. Ponieważ występują tu chronione gatunki roślin i zwierząt, zastosowanie mają również przepisy wynikające z ochrony gatunkowej – zabronione jest m.in. niszczenie ich siedlisk i ostoi, umyślnie płoszenie i niepokojenie zwierząt.

Uważam, że ze względu na szeroko rozumianą ochronę środowiska przyrodniczego użytki „Ług” i „Sanisko” powinny zostać zachowane w dotychczasowym stanie.

(Z)

## List otwarty grupy radnych do społeczeństwa Miasta Sanoka w sprawie dalszych losów stadionu MOSiR na „Wierchach”

Jak ważną rolę pełnił stadion „Wierchy” w naszym mieście? Tego nie trzeba chyba wyjaśniać nikomu, kto Sanokowi poświęcił chociaż część swojego życia. Czym jest teraz? Zaniedbywanym od wielu kadencji samorządowych obiektem sportowym, w dalszym ciągu uczący swojej gościny zarówno piłkarzom ligowym, jak i młodzieży wielu miejskich szkół. Jaką funkcję mógłby pełnić w przyszłości? Zmodernizowanego, nowoczesnego ośrodka lekkoatletycznego (zachowującego wciąż swój równie rekreacyjny charakter), otwartego nie tylko dla klubów i szkół, ale dla całej społeczności lokalnej. Nie zapominajmy bowiem, że stadion jest nadal obiektem miejskim, stanowiącym część wysokobudżetowej jednostki samorządowej – MOSiR-u.

Czy ten „trup” – jak oceniają go niektórzy oponenti z perspektywy miłośników sportów zimowych – nie zasłużył wreszcie na znaczące wsparcie finansowe? Dlaczego nie budziły wątpliwości wielomilionowe kredyty zaciągane niedawno na budowę nowej hali, a odrzuca się jakikolwiek pomysł ratowania „Wierchów” i skazuje się je tym samym na wymazanie z planu miasta? Dlaczego wtedy można było finansować, a teraz wracamy do archaicznej formy handlu: „coś za coś” – hipermarket za stadion? Czy istnieje potrzeba wymiany murawy stadionu, która względnie niedawno przechodziła gruntowny remont? Na pewno nie. Natomiast jest konieczność przebudowy try-

bun, bieżni, zaplecza i ogrodzenia. Czy ucieczka od tego zadania i zamiana stadionu na plac handlowy nie jest najprostszym, ale też najbardziej asekuranckim zachowaniem? Pamiętajmy, że starania firm handlowych o zajęcie terenu „Wierchów” czynione już były w poprzednich kadencjach. Dlaczego pieniądze uzyskane ze sprzedaży gruntu pod inny hipermarket nie miałyby pójść na modernizację tego właśnie obiektu MOSiR-u?



TOMASZ MEMBER

**Budować nowy stadion, czy modernizować stary? Podczas sesji radni stosunkiem głosów 11-10 wypowiedzieli się za budową nowego. Przegrani wyrażają nadzieję, że „Wierchy” powinny zostać wycenione. Temat podzielił sanoczan.**

Dlaczego tak łatwo przechodzimy do porządku dziennego nad decyzją o likwidacji dużego terenu zielonego w centrum miasta, dokąd mogą bez większych trudności transportowych – bo najczęściej pieszo – dotrzeć sanoczanie zamieszujący większość dzielnic (Śródmieście, Wójtówstwo, Błonie, a nawet Dąbrówkę). Czy z równą łatwością będziemy dojeżdżać na obrzeża miasta? Czy miasto będzie

stać na opłacanie przewozu do tych obiektów dzieci i młodzieży szkolnej w ramach lekcji WF? Jak trudno zachęcić do uczestnictwa w zajęciach sekcji sportowych dzieci i młodzież z odległych dzielnic miasta, o tym wiedzą tylko nauczyciele i trenerzy.

Czy na granicy Wójtówstwa i Śródmieścia, obok potężnego już blokowskiego, musi powstać jeszcze jedno „sklepowisko”?

Tymi – a także wieloma innymi – wątpliwościami kierowali

## Eks-burmistrz przed sądem

W ubiegły piątek do Sądu Rejonowego w Sanoku wpłynął akt oskarżenia przeciwko Jackowi Zajęcowi, byłemu burmistrzowi Zagórze. Prokuratura krośnieńska oskarża go o przekroczenie uprawnień i bezprawne zlecenie jednemu z urzędników sprawdzenia dokumentacji wyborczej z 2006 roku. Włodarz twierdzi, że takiego polecenia nie wydawał, a dokumentacja była źle zabezpieczona.

Sprawa wysłała na jaw podczas rozpatrywania przez sąd protestu wyborczego złożonego przez Jacka Zajęca, który po przegraniu wyborów jednym głosem z Bogusławem Jaworskim zarzucił dwóm komisjom uchybienia podczas głosowania i liczenia głosów. Jednym z dowodów miał być podpis na liście wyborczej złożony przez mieszkańca przebywającego w tym czasie za granicą. Świadkowie zeznali, iż ustalono to na polecenie zainteresowanego, który zlecił podległemu pracownikowi – jednocześnie członkowi komisji wyborczej – sprawdzenie dokumentów. Jacek Zajęca twierdzi, że takiego polecenia nie wydawał, a dokumentacja była źle zabezpieczona. (Zgodnie z prawem powinna zostać zdeponowana w tajnej kancelarii i udostępniona jedynie na polecenie Państwowej Komisji Wyborczej, sądu lub prokuratury).

Zeznania świadków sprawiły, iż komisarz wyborczy Zbigniew Śnięgorzki złożył do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez byłego burmistrza Zagórze. Zwińczeniem kilkumiesięcznego śledztwa stał się akt oskarżenia. Jeśli zawarte w nim zarzuty potwierdzą się, Jackowi Zajęcowi (zarządzone w międzyczasie przez sąd powtórne przeliczenie głosów w jednym z obwodów potwierdziło jego przegraną w wyborach) grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 3 lat.

/K/

## Będą strzelać i wysadzać



W ubiegłym roku – mimo brzydkiej pogody i słabej reklamy – przyszło ponad 6 tys. widzów. Ciekawe, ilu amatorów historycznych widowisk i mocnych wrażeń przyciągnie tegoroczna inscenizacja walk na „Linii Mołotowa”? Zapewniamy, że będzie na co popatrzeć. W akcji, oprócz walczących żołnierzy, weźmie udział czołg (autentyk z czasów wojny i rarytas na skalę europejską), transporter opancerzony i – być może – samolot! Całość zwieńczy efektowne wysadzenie radzieckiego bunkra.

Będzie to rekonstrukcja wydarzeń z 1941 roku. Dokładnie 67 lat temu niemieckie wojska rozpoczęły realizację słynnego planu „Barbarossa” – ataku na ZSRR. Największa w dziejach wojna na lądzie zaczęła się od wystrzałów na sanockich błoniach. – Niemcy rozpoczęli atak na pas sowieckich umocnień nadgranicznych czyli Linii Mołotowa. Pomimo zaciętej walki, Rosjanie zostali zmuszeni do ucieczki. Bunkry, które się nie poddały, wysadzono w powietrze – przypomniał historyczne tło Robert Bańkosz, współorganizator imprezy z ramienia urzędu miasta.

fesjonalne efekty pirotechniczne. Na koniec wyleci w powietrze specjalnie wybudowany na tę okazję radziecki bunkier. Planowany jest także „nalo” samolotu.

Po bitwie widzowie będą mogli przejechać się zabytkowymi pojazdami, zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie, a nawet przymierzyć elementy historycznego ubrania.

– W Europie tego typu inscenizacje cieszą się ogromną popularnością, a od kilku lat również w Polsce. Chcemy, by nasze widowisko miało charakter cykliczny, przyczyniło się do zwiększenia atrakcyjności turystycznej regionu, a także pozwoliło poznać miesz-



Nie, to nie zdjęcie archiwalne, tylko migawka z ubiegłorocznej „bitwy”.

### Rarytasy

#### na skalę europejską

Organizatorzy widowiska z Grupy Rekonstrukcji Historycznej „San” zrobili wszystko, aby współczesna aranżacja jak najbardziej odzwierciedlała wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat. Na „polu bitwy” pojawia się militarne rarytasy: niemiecki czołg PZKpów II (jedyne w kraju egzemplarz na chodzie), transportery opancerzone, artyleria, broń strzelecka. Zapewnione zostaną pro-

kańcom własną historię – dodaje przedstawiciel urzędu.

Rekreacyjno-rodzinny piknik „Rekonstrukcja Historyczna Zdobycie Linii Mołotowa 1941” odbędzie się w niedzielę 22 czerwca na czołgowisku w Olchowcach. Początek o godz. 14, zakończenie o 15.15. Następnie planowana jest prezentacja zabytkowego sprzętu, przejazdu, pokazy paint-ballu. Impreza zakończy się o 18.

(JZ)

### Pozostaną w pamięci

**Prezesowi Krzysztofowi Prajznerowi** wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci **BRATA**

składa  
Zarząd Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku

**Prezesowi Krzysztofowi Prajznerowi** wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci **BRATA**

składa  
Zarząd Koła Przewodników Beskidzkich, Terenowych i Pilotów Wycieczek PTTK

**Panu Mariuszowi Czopkowi** Pracownikowi Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci **Ojca**

składają  
Zarząd oraz koleżanki i koledzy z SPGM sp. z o.o.

Przepraszam pana  
**Franciszka Stawarczyka**  
Bogusław Łuszcz

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej zawiadamia Członków Stowarzyszenia, że walne zebranie sprawozdawczo-organizacyjne odbędzie się **30.06 o godz. 17.30** w świetlicy SPGK w Trepczy.

### Sprostowanie

Do zamieszczonego w ostatnim numerze „TS” artykułu „Zostawcie w spokoju te łąki!” wkraść się błąd do nazwiska pana Lesława Śliwiaka, za co serdecznie przepraszam.

Jolanta Ziobro



# W przestrzeniach mikro- i makrokosmosu

Dość niecodzienny charakter ma najnowsza ekspozycja BWA, na którą składają się dwie odrębne wystawy autorstwa dwójki najmłodszych przedstawicieli znanego w Sanoku artystycznego klanu Szczepkowskich.

Obie wystawy – choć zróżnicowane w formie i treści – mają jednak pewne cechy wspólne. Treścią pierwszej jest wielkoformatowe malarstwo „awiacyjne” z dominującym błękitem makroprzestrzeni nieba. Istotą drugiej stanowią fascynujące formą i kolorystyką rysunki obrazujące – stworzony pospół przez naturę i wyobraźnię twórcy – świat niezwykle pięknych, urzekających feerią barw i refleksów, a jednocześnie śmiercionośnych mikrobów. Obie łączy abstrakcyjne podejście do tematu i więzy rodzinne autorów – Szymona Szczepkowskiego, stojącego na progu artystycznej kariery ubiegłorocznego absolwenta wydziału malarstwa krakowskiej ASP oraz jego siostry – Marii Szczepkowskiej-Szul, artystki już uznanej, spełniającej się również w roli wykładowcy sanockiej PWSZ.

## Z natury i wyobraźni

Ubiegłoczwartkowy wernisaż zgromadził liczne grono przyjaciół i sympatyków obojga twórców oraz ich sztuki. Widzowie z równym zainteresowaniem oglądali prace artystów, jak i słuchali tego, co mieli oni do powiedzenia. W kli-

mat ekspozycji – z właściwym sobie profesjonalizmem – wprowadziła Agata Sulikowska-Dejena: – W rysunkach Marii Szczepkowskiej-Szul zogniskowany w soczewkach spotyka się mikroświat



## Widzowie byli zaintrygowani...

biologicznych preparatów i makrokosmos nieograniczonych przestrzeni. Zamknięte w ramach, pod szkłem, opisane łaciną obiekty przypominają o istnieniu głębszej, choć niewidocznej rzeczywistości, nie do końca poznanej, niekiedy groźnej, ale fascynującej nie tylko naukowców.

Sama artystka przyznała, iż



## ...a bohaterowie wieczoru zadowoleni.

prezentowany cykl rysunków jest w pewnym sensie ewenementem w jej twórczości. – W pierwotnym zamysłu był pomysły jako dyplom końcowy na studiach. Z czasem to się jednak zmieniło, na co duży wpływ miał mój profesor. Zawsze jednak wiedziałam, że ten cykl musi powstać. Często wracam do swoich pomysłów – nie zamykam ich, one we mnie tkwią. Tak było i tym razem. Co mnie zainspirowało? Chyba zdjęcia wirusów, które zobaczyłam w jakimś czasopiśmie. Urzekło mnie ich piękno, a jednocześnie zafascynowało to,

że niosą chorobę i śmierć. To wyjątkowa przewanność natury.

## Zapisane w genach

Zrealizowany dyplom przedstawił natomiast Szymon Szczepkowski – większość prezentowanych na wystawie obrazów młodego – i niezwykle ciekawie

zapowiadającego się artysty – stanowi część jego pracy dyplomowej. Zapytany, co miało największy wpływ na wybór drogi życiowej, stwierdził: – Chyba geny. Było mi może o tyle łatwiej, że zarówno rodzice, jak i starsze rodzeństwo poszło tą samą drogą. Kiedy zaczynałem studia, większy wpływ na mnie miało to, co robił mój brat, mniejszy twórczość siostry. Teraz jest odwrotnie. Skąd fascynacja podniebną przestrzenią? Chyba z marzeń człowieka o lataniu, z dążenia do czegoś nieosiągalnego w prosty, fizyczny sposób. Jak wysoko chciałbym wlecieć jako artysta? Nie tak wysoko, żeby upaść.

/joko/

# Z przepustką do Kazimierza

Kolejny sukces odniosła kapela ludowa „Kamraty”, która zwyciężyła w V Przeglądzie Pieśni i Muzyki Ludowej Korczyna 2008 – XXIV KROPA. Tym samym muzycy uzyskali przepustkę na ogólnopolski festiwal kapel i śpiewaków ludowych w Kazimierzu Dolnym.

Nie pierwszy to występ i sukces „Kamratów” w Korczynie – istnieje od 1985 roku i działająca pod egidą Gminnego Ośrodka Kultury w Sanoku kapela uczestniczy w przeglądzie co roku i zawsze plasuje się w ścisłej czołówce. Tym razem w konkursowych szrankach stanęło 40 wykonawców, rywalizujących w kategoriach śpiewaków, instrumentalistów i tradycyjnych kapel ludowych (4 instrumenty). Podczas przesłuchań „Kamraty” wystąpiły w składzie: Bolesław Buczek (skrzypce I), Aleksander Galik

(skrzypce II, kierownik zespołu), Zbigniew Pielech (cymbały), Jan Sokół (kontrabas), którym w czasie korowodu i koncertów towarzyszyli: Tadeusz Stabryła (trąbka), Bolesław Lenart (klarnet) i Halina Indyk (przyśpiewki).

Zwycięstwo w Korczynie dało muzykom automatyczną kwalifikację do 42. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych, który odbędzie się pod koniec czerwca w Kazimierzu Dolnym. „Kamraty” gościły już na nim w 2002 roku, zdobywając wyróżnienie. Gratulujemy! /joko/



Podczas uroczystego korowodu „Kamraty” zaprezentowały się w pełnym składzie i rynsztunku.

# Przedzszkolaki tańczą

W sobotnie przedpołudnie (7 bm.), mimo deszczowej pogody sanocki skansen odwiedziły tłumy ludzi. Już po raz drugi odbył się przegląd tańców ludowych w wykonaniu grup przedszkolnych. Organizatorem było Samorządowe Przedszkole nr 2 w Sanoku. Sanockie placówki zostały zaproszone do udziału w ramach realizacji programu autorskiego „Elementy wiedzy o walorach naszego regionu”. Dzieci przedstawiły szeroki wachlarz tańców z różnych regionów Polski m.in. krakowiaka, kujawiaka, lasowiaka i wiele innych. Było to podsumowanie całorocznej pracy nauczycieli nad rozbudzeniem zamiłowań tanecznych, kształtowania przynależności do kultury, tradycji własnego kraju i regionu. Widać, że malcy idą w ślady starszych kolegów z Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”. Być może to właśnie oni za kilkanaście lat będą podbijać nasze serca. **Tomasz Mermer**

# Wszystkie barwy miasta

W Medycznej Szkole Policealnej uroczyste podsumowano siódmą edycję Konkursu Plastycznego „Kolorowy Sanok” organizowanego z inicjatywy powiatowego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.



## I najprzyjemniejsza chwila – wręczenie nagród...

Na konkurs, który co roku cieszy się ogromnym zainteresowaniem najmłodszych artystów, nadeszło 247 prac z 21 placówek oświatowych i wychowawczych. Bogactwo ilościowe oraz ogromna różnorodność technik – od przepięknych pastelów, przez wycinanki i mozaiki ceramiczne, po fotografie i prezentacje multimedialne – stanowiły nie lada wyzwanie dla komisji konkursowej, której werdykt poprzedziła burzliwa i wnikliwa analiza wszystkich prac. Oceniano je w 6 kategoriach: przedszkola + kl. „0”, kl. I-III SP, kl. IV-VI SP, gimnazja, szkoły licealne i policealne, szkoły specjalne + WTZ. Zwycięzcami poszczególnych zostali odpowiednio: Klaudia Januszczak, Marysia Mocer, Aleksandra Leszczyńska, Rafał Kot, Marzena Szywał i Daniel Krajewski. Łącznie jurorzy przyznali 21 nagród oraz 28 wyróżnień. Autorów szczególnie wyróżniających się prac uhonorowano w sposób specjalny – nagrody odbiorą z rąk burmistrza Wojciecha Blecharczyka podczas gali w ramach Dni Sanoka.

Przewodniczący komisji konkursowej – znany sanocki malarz Jerzy Wojtowiec wysoko ocenił walory artystyczne nagrodzonych prac, doceniając pomysłowość zastosowanych materiałów i różnorodność technik. Chętnie udzielał też fachowych porad młodym artystom. Laureaci otrzymali nagrody rzeczowe – wręczyli je Irena Penar, naczelnik wydziału edukacji UM oraz wizytator Leszek Morąg, który ufundował puchary dla osób specjalnie wyróżnionych. /jot/



Barwnie, kolorowo, wdzięcznie, czyli przedszkolaki na wielkiej scenie.

# Klarnet – sanocka mocna broń

W Ogólnopolskim Festiwalu Klarnetowym w Krośnie, który odbył się w dniach 5-7 czerwca, w pierwszoplanowych rolach wystąpili sanoczanin. Dwóch z nich wygrało w swoich kategoriach indywidualnych, najlepiej też zaprezentował się zespół. Od kilku lat klarnet staje się mocną bronią Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku.

Największy sukces odniósł Grzegorz Wołczański, który od międzynarodowego jury otrzymał notę marzeń 25 punktów na 25 możliwych i główną nagrodę – Grand Prix festiwalu. Zwycięstwo Grzegorza nie było żadnym zaskoczeniem, jest to już bowiem czwarta kolejna jego wygrana w tej imprezie. Zaimponował natomiast styl, w jakim sięgnął on po ten sukces. Startujący w tej samej kategorii Piotr Wołczański również wpisał się na listę laureatów, zajmując 4 miejsce. O dużym sukcesie może natomiast mówić startujący w kategorii I Tomasz Sowa, który pokonał wszystkich konkurentów i zwyciężył. Jego gra bardzo spodobała się jurorom. Jedną z nagród za zwycięstwo, jakie

otrzymał Tomek, była propozycja nagrania płyty z orkiestrą symfoniczną. Wszyscy klarneciści, którzy tak znakomicie zaprezentowali się na festiwalu w Krośnie, są podopiecznymi Wiesława Brudka z PSM.

Nazwa Sanok nie schodziła z ust uczestników festiwalu podczas konkurencji zespołowej. Tu jeszcze raz klasą błysnął Grzegorz Wołczański, który wraz z kwartetem smyczkowym w składzie: Łukasz Brudek, Małgorzata Filipowicz, Aleksandra Posadzka i Martyna Kolano wykonali najtrudniejsze dzieło Wolfganga Amadeusza Mozarta – kwintet klarnetowy A-dur. Zespół i solista pracują również pod kierunkiem Wiesława Brudka.

emes



Szczęśliwa ekipa sanockich klarnecistów po powrocie z niezwykle udanego dla niej Ogólnopolskiego Festiwalu Klarnetowego w Krośnie. Od lewej: Tomasz Sowa, Piotr Wołczański, Wiesław Brudek i Grzegorz Wołczański.

# Z więziennej pracowni

Areszt Śledczy w Sanoku i Miejska Biblioteka Publiczna zapraszają na otwarcie wystawy opraw introligatorskich, wykonanych przez więźniów w ramach ogólnopolskiego konkursu zorganizowanego przez sanocki areoszt.

Wernisaż odbędzie się 17 czerwca (poniedziałek) o 17. Imprezie towarzyszyć będą zajęcia edukacyjne dla uczniów z udziałem artystów, które zostaną uzupełnione wywiadami ze skazanymi oraz przedstawieniami teatralnymi grupy z Krakowa. Cała impreza potrwa od 17 do 25 czerwca. Szkoły zainteresowane udziałem w zajęciach mogą skontaktować się z Januszem Wańcowiatem, tel. (013) 46 550 00. Jeśli chodzi o spektakl, zaplanowano 7 przedstawień, które odbędą się 17 i 18 czerwca.

**GRATISY! GRATISY! GRATISY!**

# SDK zaprasza

## Do kina

W czerwcu najpiękniej ogród zakwita Luizy – pisał przed laty Andrzej Bursa. Bez znajomości tego wiersza tytuł filmu Maciejaja Wojtyłki „Ogród Luizy” mógłby kojarzyć się z lukrowaną fotografią i prostym przepisem na miłość. Jest inaczej. Osiemnastoletka i gangster w szpitalu psychiatrycznym, trudne uczucie, które wydaje się nie mieć przyszłości... Dobrze, ciekawe kino, obdarowywane nagrodami publiczności. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 20, w poniedziałek o 19.30, wtorek o 18.

## Na spektakl

„Belfer”, sztuka autorstwa belgijskiego dramaturga Jeana Pierre'a Dopagne'a, to historia nauczyciela wykładającego literaturę w szkole dla tzw. trudnej młodzieży. Praca, wykonywana w poczuciu misji, zmienia się stopniowo w pełną nerwów grę, gdy codziennie przychodzi stawić czoło młodym ludziom, mającym za nic wszelkie zasady.

Wojciech Pszoniak to jeden z najwybitniejszych polskich aktorów. W latach 80. wyjechał do Francji i tam z powodzeniem występował w teatrach francuskich. Aktor „fetysz” Andrzeja Wajdy – Moryc Welt z „Ziemi obiecanej”, Robespierre z „Dantona”, Jezua Ha-Nocri w „Pilate i inni”, tytułowy „Korczak”.

„Belfer”, monodram, w którym Wojciech Pszoniak powrócił na polską scenę, w SDK 21 czerwca o godz. 19. Cena biletu – 15 zł.

**Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy podwójne wejściówki na film oraz spektakl.**

**BWA Galeria  
Sanocka dziękuje  
Podkarpackiemu  
Bankowi Spółdzielczemu  
za pomoc finansową  
w organizacji  
plenerowej wystawy  
Galerii RUSZ**



# Patent na sukces

Paweł Stapiński i Agnieszka Grzyb – tegoroczni maturzyści I LO – przed kilkoma tygodniami „rozbili bank” na Olimpiadzie Biologicznej, zajmując dwa czołowe miejsca w kraju. Niebawem wiedzę i umiejętności zaprezentowali także podczas XXIII Olimpiady Wiedzy Ekologicznej, której finał odbył się (6-8 bm.) w Międzyzdrojach. Paweł powtórzył swój sukces, okazując się najlepszym w kraju! Powody do zadowolenia ma również jego koleżanka, która uzyskała tytuł finalistki.



Nie przygotowaliśmy się jakoś specjalnie do tej olimpiady – mówią Agnieszka i Paweł. – Potraktowaliśmy ją jako okazję do ciekawej wycieczki, poznania fajnych ludzi i miejsc.

Olimpijskie aspiracje potwierdzili już podczas etapu rejonowego w Rzeszowie, gdzie Agnieszka zajęła 1. miejsce, a Paweł – 3. Oboje tym samym zakwalifikowali się do finału (112 uczestników z całej Polski), podczas którego zmagali się z liczącym 50 pytań testem. Jego wynik warunkował przejście do etapu ustnego, do którego dopuszczono tylko najlepszą dziesiątkę. – To był dość specyficzny test, zawierający poza „czystą” ekologią zagadnienia prawa unijnego, odnoszący się do aktualnych wydarzeń, cie-

kawostek – wyjaśnia Agnieszka. – Trzeba było uważnie śledzić doniesienia prasowe. Jedno z pytań dotyczyło na przykład awarii cystern na Ukrainie w 2007 roku – uzupełnia Paweł, który do ścisłego finału zakwalifikował się z drugim wynikiem (sanoczance zabrakło 2 pkt.). – W części ustnej każdy losował zestaw kilku pytań, na które odpowiadał nie tylko przed komisją, ale i publicznością złożoną z finalistów oraz opiekunów. Najwięcej kłopotu sprawiło mi ostatnie – dość rozbudowane, w ramach którego

rozpoznawaliśmy ptaki, rośliny, także głosy zwierząt. Z większością poradziłem sobie, ale z głosem kumaka górskiego – nie. Po ogłoszeniu wyników byłam w szoku. Nie przygotowywałem się do wygrania tej olimpiady. Potraktowaliśmy ją jako okazję do wycieczki nad morze, możliwość poznania nowych miejsc i ludzi. Sprawa wyniku była drugorzędna. To, że wygrałem, jest dla mnie dużą niespodzianką.

W nagrodę sanocki licealista otrzymał laptopa, a jego koleżanka – zestaw książek oraz gadżetów. Znakomite wyniki indywidualne przełożyły się również na sukces zespołowy – I LO wygrało w klasyfikacji drużynowej, co pozwoliło wzbogacić szkolną pracownię biologiczną w sprzęt mikroskopowy i laboratoryjny.

Olimpijskie sukcesy już wcześniej zapewniły im indeksy na studia – oboje zdecydowali się na wydział lekarski Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. – Medycyna jest o tyle dobra, że umożliwia pracę w zawodzie lekarza, a jednocześnie nie zamyka drogi do realizowania się w nauce – argumentują. Zapytani o receptę na olimpijski sukces, przyznają zgodnie: – Trzeba chcieć i nie mieć kompleksów. No i trochę się uczyć. – A uczą się nadal, przygotowując do Międzynarodowej Olimpiady Biologicznej w Bombaju, która odbędzie się w lipcu. Zakwalifikowali się do niej po zaliczeniu warsztatów, zakończonych egzaminami. Sukces tym większy, że stanowią połowę 4-osobowej reprezentacji Polski. Trzymamy kciuki!

/joko/

# Trzy razy Kasia

Katarzyna Naleśnik, uczennica pierwszej klasy Gimnazjum nr 3, wygrała w ostatnim tygodniu trzy konkursy piosenki obcojęzycznej. Widać, że młodzianka artystka coraz bardziej kocha scenę, a scena ją.

Dwa pierwsze sukcesy to wygrane w lokalnych festiwalach: Międzygimnazjalnym Konkursie Piosenki Obcojęzycznej w G3 oraz Festiwalu Kultury Polsko-Brytyjskiej w Trepczy. Trzecim – i najważniejszym – jest zwycięstwo w Wojewódzkim Konkursie Piosenki Obcojęzycznej „Z Piosenką przez Europę”, który odbył się w Głogowie Małopolskim.

## Co ta kruszynka tutaj robi?

Kasia zachwyciła jury nie tylko pięknym głosem, ale także wymową i swobodą sceniczną. Wygrała zdecydowanie, chociaż obsada była bardzo mocna, a poziom naprawdę wysoki. W konkursie wzięli udział gimnazjaliści i licealiści z całego województwa, prezentujący utwory w języku niemieckim, angielskim

i francuskim. Kasia zaśpiewała piosenkę „Diana” z repertuaru Paula Anki. Stary przebój w jej wykonaniu nie tylko zauroczył jurorów, ale również porwał publiczność. Komentując wyniki konkursu, przewodnicząca jury powiedziała: – Kasia wygrała bezapelacyjnie, zaśpiewała jak profesjonalistka, chociaż, kiedy wchodziła na scenę, pomyślałam „co ta kruszynka tutaj robi?”.

## Wygrywa i marzy o scenie

Zainteresowanie sceną przejawia od dziecka. Zauważyli to rodzice, którzy stwarzają warunki, aby jej talent mógł się rozwijać. Kasia już od kilku lat startuje w różnych konkursach, festiwalach, a nawet śpiewa w Chórze św. Cecylii. W gimnazjum jej naturalne predyspozycje rozwijają nauczyciele – Bo-



gustaw Bodnar i Małgorzata Jezior, którzy przygotowali swoją podopieczną do konkursów.

Kasia oddaje się swojej pasji całym sercem i marzy o byciu profesjonalną piosenkarką. – Śpiewanie to moje życie, Kocham to i staram się robić jak najlepiej. Dużo pracuję i ćwiczę, również z zespołem SOUL pod kierunkiem pani Moniki Brewczak, co daje mi wielką radość. Mam nadzieję, że moja przyszłość też będzie wiązana się ze śpiewem – wyznaje. (Jz)

# Smaczna zabawa

IV Rodzinna Biesiada nad Sanem, zorganizowana w Olszowcach przez społeczność Szkoły Podstawowej nr 6, okazała się równie udana jak poprzednie edycje.

Nazwa imprezy doskonale oddawała jej charakter. Na każdym kroku spotykało się pary z wózkami czy panie przy nadziei, a jadła wszelakiego było pod dostatkiem, każdy znalazł coś smacznego. Oczywiście, atrakcją było znacznie więcej. Na scenie co rusz zmieniali się wykonawcy, a w rytm muzyki płaśli zwłaszcza najmłodszy. Dzieci wykazywały zresztą niespożytą energię – szalały na dmuchanym zamku i trampolinie, a co bardziej odważni próbowali swych sił na ścianie wspinaczkowej. Nie zabrakło zapowiadanych poka-

zów sprzętu i ratownictwa. Była też loteria fantowa, z której dofinansowane zostaną posiłki dla dzieci z najuboższych rodzin. – Udało nam się zebrać prawie 6 tys. zł, więcej niż przed rokiem, i to mimo niższej niż wtedy frekwencji, bo w tym samym czasie odbywało się kilka innych imprez. Ponadto uzyskaliśmy 600 zł ze sprzedaży ciast upieczonych przez rodziców naszych uczniów. Tegoroczną edycję uważam za bardziej udaną, także od strony organizacyjnej – powiedziała Barbara Zdybek, dyrektorka SP 6. (bb)

# W trybie specjalnym

Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zawiadoma, że w środę 25 czerwca o 17.30 (a w przypadku niepełnej frekwencji o 17.50) odbędzie się walne zebranie członków towarzystwa w trybie specjalnym. Odbędzie się ono w ODK „Gagatek” przy ulicy Kochanowskiego. (z)

**CZYTELNIKU  
ZGŁOŚ SYGNAŁ!  
013-464-27-00**

# OKNA z Krakowa



## Okno PLATINIUM – Liderem Rynku 2008!

Z Grzegorzem Filipkiem, Dyrektorem ds. Marketingu OKNOPLAST-Kraków, rozmawia Iwona Walczak.

– Na wstępie pozwolę sobie złożyć gratulacje z okazji przyznania Państwu firmie nagrody „Lider Rynku 2008”.

– Dziękuję bardzo. Po nagrodzie „Kryształowy Profil” dla najlepszej firmy, przyznanej nam przez ekspertów z branży stolarki otworowej, to kolejny

tytuł potwierdzający naszą pozycję lidera jakości i innowacji. Kapituła nagrody już po raz szósty uznała nas za „Lidera Rynku” w oknach PVC, a ponadto ten zaszczytny tytuł w kategorii „Produkt” otrzymało nasze niepowtarzalne okno PLATINIUM.

– Co niepowtarzalnego zatem kryje się w tym oknie?

– Powodem do dumy dla nas jest unikalny kształt tego okna. Dwa lata trwały prace badawczo-pro-



jektowe, podczas których mieliśmy okazję współpracować z włoskim stylistą Giuseppe Bencivenga. Jestem przekonany, że efekt zadowolonych najbardziej wymagających Klientów. Niepowtarzalność okna PLATINIUM zawiera się bowiem w niezwyklej formie skrzydła, gdzie wyjątkowy półokrągły kształt nadaje wyrafinowany wygląd całemu oknu, sprawiając, iż każde wnętrze staje się niezwykle eleganckie i stylowe. Dodam, że zaprezentowaliśmy nasz nowy produkt w lutym tego roku na targach w Mediolanie, a w krótkim czasie od jego wprowadzenia okno PLATINIUM stało się przebojem na rynku. Z ust Klientów najczęściej pada opinia, że stworzyliśmy naprawdę niepowtarzalny produkt dla osób ceniących nie tylko jakość, ale również estetykę i design.

– Czyli Państwa Klienci dostają produkt, który wyróżnia ich domy i mieszkania?

– Tak, i to nie tylko pod względem wspomnianej estetyki. W oknie PLATINIUM nowatorskie rozwiązania kryją się także w jego wnętrzu. Zbrojenie ma tu nie tylko niestandardowy kształt, ale również jest znacznie grubsze (do 50%), niż standardowe rozwiązania w oknach PVC. Zwiększona sztywność daje możliwość pełniejszych przeszkleń, uzyskania pełnego światła i harmonii wnętrza oraz wrażenia zwiększonej przestrzeni. Można też powiedzieć, że PLATINIUM to jedyne takie okno w klasie A, a drugiego takiego okna w tej klasie Klient nie znajdzie. Klasa A oznacza bowiem, że ścianki zewnętrzne okien mają 3 mm grubość, a szerokość komór wewnętrznych wynosi minimum 5 mm. Właśnie te parametry zapewniają oknom stabilność i trwałość, a także większą ochronę przed hałasem i zmianami temperatur. Profile o cieńszych ściankach, zaliczane do niższych

klas „B” i „C”, nie posiadają już tak wysokiej odporności na uszkodzenia i są na przykład wielokrotnie bardziej podatne na pęknięcie narozy oraz mogą ulegać deformacji.

– Widać, że w Państwa przypadku tytuł „Lider Rynku” oznacza też lidera innowacji...

– Okno PLATINIUM to nie jedyna niespodzianka dla naszych Klientów w tym roku. Od początku czerwca w naszej ofercie znajdują się niewidoczne zawiasy Invisso austriackiej firmy Maco. Zawiasy te są ukryte we wrębie skrzydła, dzięki czemu okna mają nie tylko wyjątkową estetykę, ale rozwiązanie to wpływa także na lepszą szczelność oraz zwiększoną ochronę przed włamaniem w obrębie zawiasów. Oczywiście to innowacyjne rozwiązanie firmy Maco dostępne jest tylko i wyłącznie w Oknach z Krakowa. Zapraszam wszystkich do odwiedzenia naszych salonów sprzedaży w całej Polsce, by mogli zapoznać się z zaletami naszych produktów. Dodam, że do pierwszego tysiąca zakupionych okien mamy promocję, podczas której dopłata do zawiasów Invisso, i tak już nieduża, będzie obniżona dodatkowo o 1/3 ceny. Warto zatem zostać jednym z pierwszych Klientów, którzy będą mogli się cieszyć z niepowtarzalnych okien PLATINIUM z niewidocznymi zawiasami.

SANOK  
ul. Staszica 8  
tel. 013/ 460 10 13



www.oknoplast.com.pl  
0801 14 00 00

TEST SPONSOROWANY



W sześćdziesięciolecie urodzin Janusza Szubera

## Jest Pan poetą...

**Będzie się zrywał, kiedy rozpocznie fragmentem noty, jaką wydawca jego najnowszej książki zamieścił na stronie internetowej: Janusz Szuber do pozycji jednego z najważniejszych poetów współczesnych doszedł drogą osobliwą i szczególnie trudną. Co to znaczy: „jeden z najważniejszych poetów”? Jakie to niemądre – powie, a „drogę osobliwą i szczególnie trudną” – przemilczy.**

Zaczął pisać w czasie studiów na warszawskiej polonistyce. „Pamiętam go z tego okresu jako kogoś, kto wszystko już przeczytał, ma niebywałą pamięć, a na pytania odpowiada pełnymi zdaniem, mającymi charakter definicji” – wspomni po latach Antoni Libera. Teczki z wierszami przeleżały ponad dwie dekady w „kociej szafie”, zanim niektóre z nich, wybrane starannie, ukazały się drukiem jako tzw. „Pięcioksiąg”: w roku 1995 „Paradne ubranko i inne wiersze” oraz „Apokryfy i epitafia sanockie”, w rok później „Pan dymiącego zwierciadła”, „Gorzkie prowincje” i „Srebrnopióre ogrody”. Erudycja, dyscyplina języka, poszukiwanieładu, dystans, umocowanie w autoironii – oto cechy tego dojrzałego debiutu. I jeszcze Sanoczczyzna jako miejsce szczególne, darowane, co natychmiast podchwycili krytycy, klasyfikując Janusza Szubera jako piewce rodzimej tradycji i regionalizmu, prowincjonalnego outsidera. I choć te klasyfikacje wzięły początek z pobudek jak najbardziej pozytywne, z uszanowaniem dla indywidualnego sposobu wy-



Postać poety Janusza Szubera jest powszechnie znana sanoczanom. Władysława Szulca, popularnego fotografika a zarazem przyjaciela poety, zafascynowała jako obiekt fotograficzny.

rażania siebie, jednak przestąpił nieco to wszystko, co w twórczości Janusza Szubera najistotniejsze i uniwersalne. Szuberowa *mojość*, której poświęcił osobną książkę, ma głęboką wymowę ontologiczną, a zaimki dzierżawcze, tak często używane, wskazują na coś więcej niż przynależność.

„Los nie był dla niego taskawny, a doskonałe wiersze długo

leżały po szufladach, ale to nie zmąciło pewności Janusza Szubera, że człowiek musi przyjąć trudne doświadczenia, żeby wybić się na własną wolność.[...] W ramach tego losu musiał sam stworzyć swoje istnienie. Rozpacz byłaby kłeską, bunt – jałową szarpaniną, literackie lamente – sztampa.” – pisała Helena Zaworska niedługo po tym, jak Janusz Szuber otrzymał nagrodę Fundacji Kultury za swój pierwszy wybór poetycki, wydany w Znak w 1999, zatytułowany „O chłopcu mieszkającym podwórkiem”.

Wcześniej list od Zbigniewa Herberta: „Niestety mój drogi przyjacielu, jest Pan poetą, i nic na to nie można poradzić”. I uzasadnienie: „(...) w czasie lektury Pana wierszy kość ma ogonowa drętwiła wielokrotnie. Przemawia Pan do twardej części duszy i to mię fascynuje...”

A potem wszystko było już, jak być powinno: kolejne tomiki wierszy trafiły do księgarń, składane w zacnych wydawnictwach: „Biedronka na śniegu”, „Okrągłe oko pogody”, „Z żółtego metalu”, „19 wierszy”, „Las w lustrach”, „Lekcja Tejrzejaszka”, „Glina, ogień, popiół”, „Tam, gdzie niedźwiedzie piwo warzą”, „Mojość”, „Czerzeż”. No i w końcu książka, którą poeta szczególnie sobie ceni, nazywając wyborem życia – „Pianie kogutów”, wydana na wiosnę tego roku.

Równoległe wiersze Janusza Szubera trafiają do czytelników amerykańskich, publikowane za oceanem w prestiżowych pismach, w tym także w magazynie „New Yorker”. Wydawnictwo Knopf przygotowuje wybór wierszy w tłumaczeniu Ewy Hryniewicz-Yarbrough, który ma się ukazać w kwietniu 2008.

„Poeta czulej pamięci” – pod takim hasłem Uniwersytet Rzeszowski urządził niedawno sesję poświęconą twórczości Janusza Szubera. Wśród gości Jacek Łukasiewicz, Tomasz Cieślak-Sokołowski, Wojciech Ligęza. I problem: jak tę poezję zaszufadkować, jak określić? Ulokować bliżej Miłosza czy raczej Herberta? Iwaskiewicz? Ostatecznie poddawana wszechstronnej próbie materia wymyka się wszelkim klasyfikacjom. No i kłopot. „Poeta towarzyski” – podsumował w końcu Jacek Łukasiewicz. Zaprasza do swoich wierszy Miłosza i Herberta, Mariana Pankowskiego, Januarego Poźniaka, rozmawia z przyjaciółmi, szkicuje albumy rodzinne. Zaludnia swoje wiersze, ciągle prowadząc dialog. Zaprasza do gry, której zasady, uwarunkowane tradycją, obrósł przez lata najrozmaitszymi wariantami, trzeba demaskować, odlatując jej słabości. W demaskatorskim założeniu kryje się wiara w możliwość dotarcia do „esencji”, a więc i przekonanie, że literatura, owa umowna gra, stanowi mimo wszystko narzędzie poznania.

Nie ja wymyśliłem świat, to on, czymkolwiek by to było, mnie wymyślił. Ja, jeśli już jestem jako ten, a nie inny, to wyłącznie dzięki użytej mi gramatyce, czyli mówiąc najprościej i najogólniej zarazem, pisząc wiersze,

dokonuję podstawowego dla mnie rozpoznania, daj Boże, żeby było trafne – tłumaczył poeta w jednym z wywiadów.

Rzeszowska sesja miała charakter jubileuszowy, została zorganizowana z okazji 60. urodzin Janusza Szubera. Czego życzyć jubilatowi, który na koncie nowej dekady ma już znakowski



Na promocję jednego z ostatnich tomików poezji Janusza Szubera, która odbyła się w Krakowie, przybyła sama noblistka Wisława Szymborska (na zdj.), dając tym samym dowód swojej oceny twórczości sanockiego poety.

wybor, udaną promocją w Krakowie, doskonale recenzję; w przyszłym roku – wspomniany wybór u Knopfa i pewnie kolejny tomik. Sukcesów? Tych jest aż nadto. Wszystkiego, co najlepsze – z wszelkimi konsekwencjami, bo dobre nie znaczy łatwe. I aby język giętki etc., etc... Trafnego, daj Boże, rozpoznania. Uważnych czytelników, partnerów dialogu, wciąż chętnych do rozmowy.

Co znaczy „być człowiekiem”? Czym jest ludzka świadomość? – pytał Antoni Libera we wstępie do tomiku „Śniąc siebie w obcym domu” (1997). Jak postępuje poeta w obliczu tych wszystkich zagadek? Nie wdaje się w spekulacje i stroni od abs-

trakcji (to droga filozofa). Trzyma się wrażeń – naiwnie. Jak dziecko, co jeszcze nie wie, iż to, co mu się jawi, jest tylko względnie prawdziwe – prawdziwie tylko dla niego. [...] Obrazy. Strzępy obrazów. Ulotny nastrój. Zapach. Lub kilka słów związanych w fascynujący węzeł. A im prościej, tym dziwniej, tym bardziej tajemniczo...

Byłem, jestem, pamiętam – zdaje się mówić autor. Na moim wewnętrznym ekranie jawią się kształty i cienie. Nazywam je tak i tak. Są moim ludzkim sensem: pejzażem, sceną, sylwetką, nastrojem, zachwytem, smutkiem. Lecz czym to jest w istocie, tego nie wiem. Nikt nie wie.

I koło się zamyka. Bo czym jest ludzka świadomość? Co znaczy „być człowiekiem”?

A jeśli by kto zapytał, po co to wszystko? Czy warto? Spróbuję się domyślić, co mógłby powiedzieć Szuber: A czy mamy inny wybór, skoro już, tu i teraz, jesteście?

**Małgorzata Sienkiewicz-Woskowitz**

**Sanocka PSS nie reaguje panicznie na hasła: Kaufland, Carrefour, Tesco czy Biedronka. Mimo słusznego wieku ma się dobrze, walczy z konkurencją i dla bardzo wielu sanoczan jest tą najbardziej ulubioną firmą handlową. Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku strzeliło 70 lat!**

Jubileusz, który uroczystie obchodzono 5 czerwca w hotelu „Bona”, dobitnie pokazał, w czym tkwi siła sanockiej PSS. Jest nią solidarność spółdzielców ze sobą, legend, takich jak: Bolesław Borowy, Emil Hydzik, Alicja Wierzbicka, Elżbieta Ryznar, Stanisław Żołnierczyk z ich następcami, a także z klientami i partnerami handlowymi. Nikogo z nich nie zabrakło na jubileuszowej gali. Grono szacownych gości tworzyli: burmistrz Wojciech Blecharczyk, wicestarosta Andrzej Radwański, członek zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej Robert Najsarek, prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców w Warszawie Jerzy Rybicki oraz pełnomocnik Krajowej Rady Spółdzielczości na Podkarpaciu Jerzy Rybka

### Wczoraj i dziś

Dostojna Jubilatka powstała w 1938 roku z inicjatywy robotników Sanowagu, jako przeciwwaga dla handlu zdominowanego przez prywatnych kupców, głównie pochodzenia żydowskiego. Była konkurencyjną ofertą skierowaną do mniej zamożnych mieszkańców miasta. Przybrała wówczas nazwę „Jedność”, zamienioną w 1949 roku na Powszechną Spółdzielnię Spożywców, co podkreślało jej powszechny charakter. Przez 70 lat marka PSS trwale zapisała się w świadomości sanoczan. Dziś trudno byłoby znaleźć kogoś, komu nie kojarzyłaby się z miejscem, w którym zakupów doko-

nywał on sam, jego rodzice czy dziadkowie. Obecna sanocka PSS to trzydzieści nowoczesnych sklepów typu super-sam, hurtownia, piekarnia i ciastkarnia, to licząca 230 pracowników załoga. To także ponad 400-osobowa rzesza członków i wielotysięczne grono klientów, z których 1350 posiada „karty klienta” uprawniające ich do 3 % bonifikaty przy zakupach.



Za siedemdziesiąt lat wiernej służby na rzecz mieszkańców Jubilatka otrzymała odznakę „Zasłużony dla Sanoka”. Dla załogi był to niezapomniany, wzruszający moment. Na zdj. z rąk burmistrza W. Blecharczyka odznakę przejmuje Wiesław Kenar, prezes PSS. Z lewej strony wicestarosta Andrzej Radwański.

### Garść wspomnień

Na przestrzeni lat zmienił się nam handel. Zmieniła się także sama PSS, czując oddech konkurencji na plecach. Posłuchajmy fragmentów wspomnień ludzi przez dziesiątki lat związanych z tą firmą;

## Jubilatka z tęczą w tle

Alicja Wierzbicka (42 lata pracy, przez wiele lat kierowała działem handlowym): – Była jedna rzecz – nie wolno było mówić źle o konkurencji. Ale wśród swoich mówiło się: nie możemy się dać nikomu. Każdy pracownik dałby się porąbać za PSS. Patrząc w przyszłość, czuję, że powinniśmy sobie poradzić z konkurencją. Bo nasze placówki są mniejsze, w nich jest jesz-

– Gdy raz na jakimś zebraniu zbesztaliśmy towarzyszy, że artykuły kolonialne sprzedają tylko w *Delikatessach*, wysłano mnie na walne zebranie do PSS. Tam wybrano mnie do rady nadzorczej i tak już zostałem spółdzielcą – społecznikiem. Na długie, długie lata.

Elżbieta Ryznar (długoletni pracownik, przez wiele lat kierująca społecznym samorządem): – Kiedyś to było dużo więcej sklepów, obiekty gastronomiczne, a także ośrodek „Praktyczna Pani”. Na kartę członkowską można było wypożyczyć pralkę „Frianę”. To były także komitety członkowskie kontrolujące sklepy. To wszystko kryło się za szyldem PSS.

### Wreszcie doceniona

Na przestrzeni siedmiu dekad działalności Jubilatka nie była rozpieszczana przez władze, choć zawsze wiernie służyła miastu i jego mieszkańcom. Stąd do rangi wielkiego zaszczytu urasta przynajmniej z okazji jubileuszu 70-lecia odznaka honorowa „Zasłużony dla Sanoka”. Wręczył ją na ręce prezesa Wiesława Kenara członek zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej Robert Najsarek w asyście burmistrza Wojciecha Blecharczyka. – Byliście, jesteście – a wierzę, że i będziecie – trwałym i wartościowym elementem sanockiego życia gospodarczego. Obserwując Waszą dynamikę i umiejętność dostosowywania się do stale rosnących oczekiwań klientów, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia najwyższego podziwu i uznania. Żartobliwie zaś



Zaszczytu pokrojenia jubileuszowego tortu (oczywiście własnej produkcji) dostąpiła przewodnicząca rady nadzorczej Karolina Rysz. Smakował wybornie.

można stwierdzić: żeby wszyscy 70-latkowie byli równie żywotni jak Wy! – napisał w liście gratulacyjnym W. Blecharczyk. Z okazji jubileuszu 8 osób zostało wyróżnionych odznaką „Zasłużony dla „Społem”, zaś 23 osobom Krajowa Rada Spółdzielcza przyznała odznaczenie „Zasłużony dla Ruchu Spółdzielczego.

### Klient nasz pan!

Współ z spółdzielcami świętowali także zaproszeni na tę uroczystość klienci PSS. Miłym akcentem było uhonorowanie ich pięknymi nagrodami, a otrzymali je zwycięzcy konkursu „Najlepszy klient”. Tymi, którzy w 2007 roku dokonali największych zakupów, okazali się: Lidia Mazur, Dorota Chac i Ewa Kowalska. Pytane: dlaczego zaopatrują się w sklepach PSS odpowiadały: – Bo tam

są dobre ceny, dobre zaopatrzenie i atrakcyjny towar. A także miła obsługa. Czy trzeba więcej? Widać nie!

Zaproszenie na imprezę przedstawicieli klientów nie było jedyną niespodzianką tej świetnie zorganizowanej jubileuszowej gali. Łezkę wzruszenia wywołała scenka wymiany pokoleniowej, kiedy to trójka najmłodszych spółdzielców wręczyła bukiet kwiatów bohaterom tamtych lat. To był wymowny akcent łączenia historii z wyzwaniem przyszłości.

### „Jubilatka” w prezencje

Wcześniej w górę wystrzeliły korki szampana, kapela Staśka Dereńnia zaintonowała „Sto

lat”, przemówił prezes. – Życzę Jubilatce, by jej nowa historia gromadziła same pomyślne wydarzenia. Niech umacniają one jej wizerunek w mieście – oświadczył. Z kolei przewodnicząca rady nadzorczej Karolina Rysz w toaście podkreśliła znaczenie PSS na rynku lokalnym, życząc kolejnych rozwojowych lat. Z dumą oznajmiła, iż jubileuszowym prezentem dla mieszkańców jest nowa piekarnia przy ul. Kolejowej, która otworzy swe podwoje na przełomie czerwca i lipca. Znana już jest jej nazwa. W ogłoszonym konkursie wygrała propozycja p. Daniela Rolnika o brzmieniu „JUBILATKA”. Pięknie wieńczy obchodzony jubileusz Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku. Spółdzielni z tęczą w tle.

**emes**



# Strefa na wymarciu

**Życie pokazało, jak naiwne było myślenie, iż samo utworzenie podstrefy specjalnej strefy ekonomicznej ściągnie do Sanoka inwestorów. Nikt chyba nie zadał sobie podstawowego pytania: dlaczego przedsiębiorcy mieliby „instalować się” właśnie tutaj? I na co, oprócz terenów, mogliby liczyć?**

Sanocka podstrefa Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec powstała w 2002 roku i skupiała tereny należące do *Autosan*, *Stomilu* i miasta – łącznie 33 hektary uzbrojonych działek. Zachętą dla inwestorów miała być tzw. pomoc regionalna w formie zwolnienia z podatku dochodowego od działalności gospodarczej.

## Tereny poszły pod młotek

Na dziś sanocka strefa właściwie nie istnieje, choć – zgodnie z założeniami – mogłaby funkcjonować do 2017 roku. Posiadacze największych terenów, *Autosan* i *Stomil*, formalnie wycofali się z „interesu”. Najatrakcyjniejsze działki i hale zostały sprzedane, a pozostałe – w tym parcela miejska – straciły przywileje strefy. Jedyną chyba firmą, która w pełni skorzystała ze „strefowej oferty”, jest dynamicznie rozwijający się *Centurion*, producent drzwi wewnętrznych. Jego sukces jest wynikiem przede wszystkim kreatywności i determinacji właścicieli, choć – jak przyznaje Jacek Kawa, prezes zarządu – strefa dała im „pozytywnego kopa”. Właściciele kupili m.in. nieruchomości na tzw. „Porcelanie” oraz halę i biurowiec przy ulicy Lipińskiego.

## Popychadło, ale nie dla wszystkich

*Autosan* sprzedał przedsiębiorcom prawie dziesięć hektarów oraz hale. Na dawnym terenie fabrycznym funkcjonują dziś firmy różnych branż, m.in. *Danex*, *Everest*, *Solus*, *Venta*. Dlaczego, oprócz *Centuriona*, nikt nie zdecydował się na wejście do strefy? – Po prostu nie byłoby to dla nas korzystne – wyjaśnia Tomasz Abram, prezes zarządu firmy *Drummonds*, która zajmuje się odlewnictwem elementów żelaznych i produkcją ekskluzywnego wyposażenia łazienek. Firma zatrudniała wówczas około dwudziestu osób i nie stać jej było na kosztowną i skomplikowaną obsługę prawno-finansową, związaną z obowiązkami i przywilejami strefy. – Wejście do strefy było może dobrym

rozwiązaniem, ale dla większych firm – tłumaczy nasz rozmówca. Jego słowa potwierdza Jacek Kawa z *Centuriona*: – To zdecydowanie oferta dla dużych i silnych przedsiębiorstw, które mają duży obrót, a co za tym idzie duże dochody. Ulga pole-



**Strefa dała „pozytywnego kopa” Centurionowi. Firma zatrudnia dziś około 300 osób, a roczna produkcja to ponad 200 tys. skrzydeł drzwiowych i 100 tys. ościeżnic. Część produkcji (20 proc.) jest eksportowana. Odbiorcami są Słowacy, Czesi, Ukraińcy i Łotysze. Na zdjęciu prezes Jacek Kawa na hal produkcyjnej.**

ga bowiem na tym, że nie płaci się podatku dochodowego, a „zaoszczędzone” w ten sposób środki się inwestuje – wyjaśnia. Jego firma w ten sposób wydała na rozwój w ciągu sześciu lat 12 mln zł.

## Za dużo ograniczeń

Cudów nie dokonano także w *Stomilu*, choć na pierwszy rzut oka oferta była „cudowna” – w pełni uzbrojone tereny z dobrym dojazdem. Najłatwiej poszło z zagospodarowaniem działek „za płotem” fabryki, zlokalizowanych za Delikatesami „Centrum” w Olchowcach. – Powstały tam trzy nowe firmy i sporo nowych miejsc pracy – mówi Marcin Saramak, dyrektor ds. zakupów w *Stomilu*. Żaden z nabywców nie zdecydował się jednak na wejście do strefy. – Jednym z powodów było to, że znaleźli oni inne, atrakcyjniejsze formy dofinansowania, np. z funduszy przedakcesyjnych – wyjaśnia. Dla

przedsiębiorcy bezpośrednia dotacja jest bardziej dogodna niż „sprzedaż wiązana”, gdyż – aby korzystać z ulg podatkowych w strefie – przez pięć lat musi inwestować i utrzymywać poziom zatrudnienia.

Jeszcze bardziej problematyczne było zagospodarowanie terenów wewnątrz fabryki. – Szukaliśmy partnerów z naszej branży, z którymi moglibyśmy nawiązać współpracę. Dla każdego jednak lokowanie się wewnątrz zakładu ograniczało możli-

– Łatwiej wybudować coś od zera, dlatego najlepszym miejscem jest duży, uzbrojony i niekolidujący z niczym teren – zauważa Bogusław Poldiak, dyrektor Regionalnej Izby Gospodarczej.

Jak bardzo ważna jest przestrzeń życiowa przekonali się właśnie właściciele *Centuriona*, którzy „doszli do ściany”, jeśli chodzi o rozbudowę zakładu. – Potrzebowalibyśmy więcej terenu, ale możliwości są już wyczerpane – stwierdza Jacek Kawa.

Jarostaw. – Dziś prawie w każdej wiosce jest strefa – żartuje Bogusław Poldiak.

Sanok, nie czarujmy się, ma niewielkie atuty gospodarcze. Największą przeszkodą dla przedsiębiorców jest sama lokalizacja – na obrzeżach kraju, z kiepskim dojazdem. Na miejscu nie ma zbyt wielu kooperantów (poza branżą motoryzacyjną i gumową), daleko jest też do centrów dystrybucyjnych i brakuje wykwalifikowanej kadry. – Przedsiębiorca, wchodząc do strefy, potrzebuje nie tylko terenu, ale też możliwości znalezienia odpowiedniej kadry i zabezpieczenia rozwoju – podkreśla Jacek Kawa.

Bogusław Poldiak zwraca uwagę na jeszcze jedną rzecz: pomoc logistyczną i prawną. – Duże firmy potrzebują informacji „na pstryknięcie” i szybkiego załatwienia procedur. Nikt nie będzie czekał pół roku na uzgodnienia z zakładem energetycznym czy zmianę miejscowych planów – zauważa. Pytanie, kto miałby obsługiwać tych przedsiębiorców? Mało który urząd gminy jest aż tak sprawny i mobilny, nie wspominając o odpowiednio przygotowanych fachowcach. Z tych m.in. powodów nasz rozmówca uważa, że lepszym rozwiązaniem byłoby przygotowanie strefy pod „konkretnego inwestora”.

## Pomyłka czy sukces?

Sanok nie odniósł więc zbyt wielu korzyści z tytułu utworzenia strefy. Dla zakładów pracy była to okazja, aby pozbyć się zbędnych terenów, pomieszczeń biurowych i produkcyjnych. Na działalność w sanockiej strefie wydano raptem 4 pozwolenia, podczas gdy w Mielcu 125. Powstało 265 stanowisk pracy, a np. w Jarosławiu prawie 1,5 tys. (według informacji opublikowanych kilka tygodni temu przez Stowarzyszenie Wiara Tradycja Rozwój). Zdecydowały o tym tzw. przyczyny obiektywne (niezbyt atrakcyjne położenie Sanoka, rozbieżność dysponentów terenu), a z drugiej strony brak wizji i odpowiedniego przygotowania. Władze inicjując strefę, nie zadały sobie podstawowych pytań: co chcemy osiągnąć i w jaki sposób? Zabrakło też determinacji w pozyskiwaniu inwestorów. W efekcie otrąbiony w momencie powstania strefy sukces stał się osiągnięciem przede wszystkim propagandowym.

Jolanta Ziobro

## Stop dezinformacjom

W „Tygodniku Sanockim” z dnia 21 marca ukazał się artykuł pt. „Kontrowersyjna zamiana”, w którym Przewodniczący Komisji Budownictwa i Infrastruktury Rady Miasta Sanoka, Pan R. Babiak, poruszył kwestię mocno kontrowersyjnej zamiany terenów rekreacyjno-zielonych przy obiektach MOSiR należących do Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzcie na działkę miejską przy ul. Lipińskiego.

Radna Dzielnicy Posada, Pani Krystyna Juraszewska, w swoich polemicznych tekstach (ostatni w „TS” z dnia 23 maja) bardzo odeszła od sedna sprawy, czyli zamiany działek. Nie uczestnicząc w żadnych posiedzeniach Komisji Rady Miasta ani w żadnej sesji Rady Miasta, Pani Juraszewska próbuje udowodnić, że zna temat, wdając się w niepotrzebną dyskusję i zamierzając całkowicie meritum sprawy. Próbuje zdezinformować przy tym mieszkańców dzielnicy i miasta.

Otóż, by uporządkować informację, uprzejmie podaję wszystkim mieszkańcom miasta poniższe fakty:

1. Komisje: Budownictwa oraz Finansowo-Gospodarcza dwukrotnie negatywnie, w tym raz w roku 2007, ustosunkowały się do projektów zamiany. Tereny na Błoniach pozostają terenami zielonymi.
2. Obie Komisje Rady Miasta zawsze wypracowywały stanowisko, że tereny przy ul. Lipińskiego powinny zostać skierowane do sprzedaży na przetargu ustnym nieograniczonym, aby inwestor zewnętrzny mógł zagospodarować ten zaniedbany teren. Wrazem tego była stosowna uchwała podjęta na sesji w dniu 15 maja br. Ze sprzedaży została wyłączona działka, na której znajduje się zielony rynek.
3. Również 15 maja Rada Miasta wskazała teren przy ul. Lipińskiego w celu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i lokalizacji na nim obszaru handlowego powyżej 2000 m<sup>2</sup> i jednocześnie obroniła teren przy błoniach przed zabetonowaniem i lokalizacją właśnie takiego obiektu.

Zatem to ani Pan Babiak, ani Pani, ani inny radny nie będzie decydował, co powstanie przy ul. Lipińskiego. O tym zdecydował nabywca nieruchomości. I jeśli zapragnie zbudować na nim obiekt handlowy o pow. użytkowej 12000 m<sup>2</sup>, to takowy wybuduje. Budować można w górę i pod ziemią, Szanowna Pani. A czy jest on niezbędny w tym właśnie miejscu, jaki będzie miał wpływ na lokalny biznes i problemy komunikacyjne przy ul. Lipińskiego – to całkiem inna historia. Zatem jedni o chlebie, a drudzy o niebie.

Przewodniczący Komisji Finansowo-Gospodarczej Rady Miasta Sanoka  
Radny Janusz Baszak

## Projektowanie to przyjemność

– rozmowa z Dagmarą Kardasz i Mariolą Wróbel, absolwentkami Zespołu Szkół nr 5, które uczestniczyły w IV Międzynarodowym Festiwalu Projektowania Ubioru dla Młodzieży Szkół Ponadgimnazjalnych „SAMI DLA SIEBIE 2008”



**Sukces dziewcząt wzbudził prawdziwy entuzjazm w ZS 5, a nauczycielki nie mogły nachwalić się swych podopiecznych. Od lewej: dyrektorka Halina Dembiczak, Mariola Wróbel, Grażyna Węgrzyńska, Dagmara Kardasz i Marzena Żuchowska.**

\* Dagmara, z Sieradza przywoziasz nagrodę specjalną za wybitne walory plastyczne projektów. Liczyłaś na takie osiągnięcie?

DK: – Nie, już sam wyjazd na finał traktowaliśmy jako duży sukces. A zarazem przygodę, bo trzy dni w gronie ludzi o tej samej pasji były

czymś bardzo inspirującym. Oczywiście, nagroda sprawiła mi mnóstwo radości. A w szkole wywołała wielki entuzjazm. Profesorka Węgrzyńska aż popłakała się ze wzruszenia...

\* Zanim jednak pojechałyście na konkurs, były długie miesiące przygotowań.

wości rozwojowe. Z kolei wpuszczanie kogoś zupełnie przypadkowego na teren *Stomilu* nie wchodziło w grę – dodaje nasz rozmówca. Dodatkową przeszkodą była bliskość rzeki i związane z nią normy ochrony środowiska. Chętnych, owszem, było sporo, np. zagraniczny producent paneli podłogowych, ale ten typ produkcji w tym miejscu nie wchodził w grę.

Ostatecznie jednak większość terenu udało się zagospodarować. – W sumie był to dobry ruch – ocenia Marcin Saramak. – Z drugiej jednak strony bardziej sensowne byłoby stworzenie strefy w „czystym” terenie – dodaje.

## Plac to nie wszystko

W zderzeniu z realiami i potrzebami przedsiębiorców oferta sanockiej strefy nie powalała na kolana. Adaptacja gotowych hal była zbyt kosztowna, a ograniczenia związane z lokalizacją działek zbyt uciążliwe.

Okoliczne działki miasto sprzedało na cele budowlane, co – z punktu widzenia właścicieli fabryki – nie było przemyślanym rozwiązaniem. – Zakład przemysłowy ma swoje prawa. Produkcja trwa czasem na okrągły zegar, zajeżdżają tiry, trwa załadunek. Jeśli w pobliżu zlokalizuje się osiedle mieszkaniowe, konflikt gotowy – tłumaczy nasz rozmówca. Chcąc tego uniknąć, firma kupiła teren wokół swojej fabryki, aby utworzyć strefę buforową.

## Dlaczego Sanok a nie Mielec?

Tworząc specjalny obszar przemysłowy, należałoby zadać sobie pytanie, co właściwie miałoby skłonić inwestorów, aby przyszli akurat do Sanoka? Tym bardziej, że w ostatnich latach powstały na Podkarpaciu inne podstrefy SSE Mielec. Ma je m.in. Zagórz, Krosno, Jasto, Rymanów,

MW: – Dagmara już złożyła papiery, ja spróbuję za rok. Muszę trochę zarobić, bo to szkoła prywatna, więc dość droga.

\* Z pewnością macie swoich ulubionych projektantów, na których się wzorujecie.

DK: – Raczej staram się nikogo nie kopiować, projektuję po swojemu. Ale gdybym miała kogoś wskazać, byłby to Arkadiusz.

MW: – Mnie najbardziej podoba się Chanel.

\* Świat mody to duże pieniądze. Kiedy zarobicie swój pierwszy milion?

DK: – Wszystko przed nami (śmiech), choć już zrobiliśmy po kilkadziesiąt projektów. Ważne, że sprawia nam to wielką frajdę.

Rozmawiał Bartosz Białewicz



Modelki znakomicie prezentowały się w strojach Dagmary Kardasz.



# Puchar Wulkanexu dla „Weselników”

Unihokej bardzo szybko stał się jedną z naszych najpopularniejszych dyscyplin sportowych. Świadczy o tym także fakt, że choć od zakończenia rozgrywek ligi sanockiej minęły prawie 2 miesiące, zawodnicy wykorzystują każdą okazję do rywalizacji. Tym razem drużyny SLU spotkały się w Niebieszczanach, na turnieju „O Puchar Prezesa Wulkanexu”. Trofeum to zdobył zespół znamiwesele.pl.

Na imprezę nie dojechała ekipa Energy & Electric Systems, więc całość trzeba było rozpocząć ponownym losowaniem grup eliminacyjnych. Bardziej zacięta rywalizacja była w pierwszej, którą wygrali „weselnicy”, a 2. miejsce niespodziewanie wywalczyła ekipa PWSZ, dzięki zwycięstwu nad Skokiem Stefczyka. W drugiej grupie najlepsza okazała się drużyna U Papena-CLJ, wygrywając obydwa mecze. Drugi był Wulkanex, a mimo dwóch porażek bardzo dobrze zaprezentowała



Po udanych turniejach na Podhalu nasi unihokeiści zagraли w Niebieszczanach. Być może ich kolejnym startem będzie wyjazd na Słowację.

się ekipa złożona z uczniów gimnazjów nr 1 i 4. Młodzież oba mecze przegrała po zaciętej walce.

Po fazie grupowej nie było zwyczajowych półfinałów, lecz od razu walka o końcowe lokaty. W meczu o 5. miejsce świetnie spisali się gimnazjaliści, pokonując chłopaków od Stefczyka aż 11-6, choć do przerwy przegrywali dwoma bramkami. Dwie róż-

ne półówki miał też pojedynek o „brąz”: Wulkanex zwycięstwo zapewnił sobie już w pierwszej

Grupa I: znamiwesele.pl – PWSZ Sanok 10-3 (2-2, 8-1), Skok Stefczyka – znamiwesele.pl 7-7 (2-5, 5-2), Skok Stefczyka – PWSZ Sanok 6-7 (2-4, 4-3). Grupa II: U Papena-CLJ – Gimnazja 1 & 4 6-3 (2-0, 4-3), Wulkanex – U Papena-CLJ 4-12 (3-4, 1-8), Gimnazja 1 & 4 – Wulkanex 6-8 (3-5, 3-3). Mecz o 5. miejsce: Skok Stefczyka – Gimnazja 1 & 4 6-11 (5-3, 1-8). Mecz o 3. miejsce: Wulkanex – PWSZ Sanok 9-6 (6-0, 3-6). Finał: znamiwesele.pl – U Papena-CLJ 6-4 (2-2, 4-2).

## Medale w kata i kumite

Siedemnaście klubów i dziesięć razy tyle uczestników zgromadził II Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin Dzieci i Młodzieży „O Puchar Ziemi Krośnieńskiej”. Startowali w nim także reprezentanci Sanockiego Klubu Karate. Najlepiej wypadła Ewelina Radomska, zdobywając 2 medale.



Ewelina Radomska (z prawej) stoczyła zacięty pojedynek ze starszą i znacznie większą rywalką. Minimalna porażka z pewnością nie przyniosła jej wstydu.

W kategorii kadetek nasza zawodniczka wygrała konkurencję kata i była 3. w kumite lekkiego kontaktu. – W półfinale nie dała rady rywalce starszej o rok i wyższej o głowę – powiedział trener Henryk Orzechowski. Miejsce na podium wywalczyła też Patrycja Gazdowicz – 3. w kata dziewcząt z roczników 97 i 98. W najmłodszej kategorii wiekowej (2000 i młodszy) miejsca od 5. do 7. zaję-

li Jakub Gazdowicz, Łukasz Gawlewicz i Grzegorz Woźny, a w kadetach pod koniec pierwszej dziesiątki uplasowali się Michał Woźny i Paweł Woźny. Drużynowo w kata SKK zajęło 5. pozycję. Dwóch zawodników mieliśmy także w kumite chłopaków. Szymon Silarski zajął 5. miejsce w młodzikach, a Krzysztof Bielecki był 8. w rywalizacji kadetów.

## Kilka razy blisko podium

Lekkoatleci Komunalnych znów startowali w stolicy Podkarpacia, tym razem na Międzynarodowych Mistrzostwach Rzeszowa. W imprezie rozgrywanej bez podziału wiekowego medal zdobyła Martyna Bieleń, zajmując 3. miejsce w biegu na 60 metrów.

Martyna wywalczyła „brąz” z czasem 8,61 sekundy, który jest jej nowym rekordem życiowym. Na 5. pozycji uplasowała się Angelika Faka – 8,87. Nieco szczęścia zabrakło Monice Śląskiej i Anicie Maciejowskiej, które po dwa razy plasowały się tuż za podium. Pierwsza w trójskoku (9,39) i rzucie dyskiem (23,16), druga w skoku w dal (4,96) i w biegu na 100 m przez płotki (16,50). Maciejowska poprawiła jednak życiówki, a wynik sprinterski dał jej III klasę sportową. Podobnie jak Paulinie Face za czas 44,37 (także własny rekord) w biegu na 300 m. Na tym dystansie 8. była Weronika Wołczańska (46,86), a 10. Justyna Trzciańska (47,45). Ponadto w pchnięciu kulą 6. miejsce zajęła Magdalena Wojtoń (7,65 m), a w biegu na 60 metrów lokata 8. przypadła Patrykowi Ząbkiewiczowi (8,70).

## „Dwójka” na wesoło

Szkoła Podstawowa nr 2 dba o tradycję. Już siódmy rok z rzędu zorganizowano tam Piknik Sportowo-Rekreacyjny, będący podsumowaniem „Tygodnia Sportu w Dwójce”.

Podczas imprezy wszyscy mogli wykazać się umiejętnościami lekkoatletycznymi, zbierając punkty na najbardziej usportowioną klasę. Ostatecznie najlepsza okazała się 6c. Dużym zainteresowaniem cieszyły się trampoliny i „dmuchańce”. Konkurencje sprawnościowe przeplatane były występami szkolnych zespołów tanecznych. Gościnnie zaprezentowały się: Orkiestra Dęta przy OSP w Pakoszówce oraz grupa muzyczna z Zespołu Szkół Leśnych w Lesku. Jak zwykle sprawdziła się loteria fantowa. Losy rozeszły się naszym przysłowiowe ciepłe bu-

leczki. Imprezę przygotowali nauczyciele WF: Joanna Piecuch, Dorota Radwańska, Wojciech Mermer, Bartłomiej Żyłka i Aleksander Wileczek.

Organizatorzy pikniku składają serdeczne podziękowania sponsorom, którymi byli: Urząd Miasta, PBS, OSM, SKOK Stefczyka, apteka Omega, NZOZ Panaceum, firmy EMKOL i GLASS DECOR, hurtownia TROPICANA oraz panie I. Moczarny i E. Michalak. Osobne słowa uznania dla rodziców zaangażowanych w organizację.



Podczas pikniku konkurencje były przeróżne, łącznie z laniem wody...

## Wyniki młodych piłkarzy

Juniorzy starsi: Stal Nowa Dęba – Stal Dom-Elbo Sanok 3-1 (1-0); Markowski (47-karny). Tabela: 1. Stal Mielec (68, 87-17); 6. Stal S. (37, 32-32).  
Juniorzy młodsi: Stal Nowa Dęba – Stal Dom-Elbo Sanok 1-4 (1-1); Dżugan 2 (38, 70), Śmietana (62), Kuzio (78). Tabela: 1. Stal M. (78, 138-9); 6. Stal S. (40, 45-43).  
Juniorzy młodsi B: Resovia Rzeszów – Stal Sanok 0-6 (0-5); Góra 3 (5, 11, 15), Podubicki (24), Folta (36), Florek (71). Tabela: 1. Stal Rzeszów (48, 76-15); 9. Stal S. (17, 41-46).  
Trampkarze starsi: Resovia Rzeszów – Stal Sanok 2-3 (1-2); Kokoć (20), samobójcza (25), K. Lisowski (50). Tabela: 1. Stal M. (74, 103-9); 6. Stal S. (38, 50-46).  
Trampkarze młodsi: Stal Sanok – Pogoń Leżajsk 2-2 (1-1); Adamiak (18), Marcinkowski (68). Tabela: 1. Stal Rzeszów (70, 150-11); 12. Stal S. (15, 28-102).  
Młodzicy starsi: Stal Sanok – Pogoń Leżajsk 3-0 (walkover). Tabela: 1. Stal M. (51, 81-9); 11. Stal S. (13, 13-74).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## Sport szkolny

### Gimnazjada, finał wojewódzkiej Ligi LA

Zawody rozegrane w Rzeszowie okazały się bardzo udane dla dziewcząt z G4. Wywalczyły brązowy medal, uzyskując 1188 punktów. Chłopcy z „czwórki” zajęli 10. miejsce (1171 pkt.). Startowało około 20 drużyn. – Miejsce na podium naszych dziewcząt to chyba pierwszy sanocki medal w historii tej konkurencji – powiedział Ryszard Karaczkowski, który prowadził drużynę wraz z Marią Rywką. Najwyżej punktowane wyniki uzyskały: Paulina Faka w biegu

na 100 m (13,56) i Katarzyna Adamska w rzucie oszczepem (30,98). Warto wspomnieć też o wynikach Anity Maciejowskiej na 100 m (13,76), Martyny Dymińskiej na 300 m (48,2 m) i sztafety 4x100 m (54,1), którą obok Faki i Maciejowskiej tworzyły Monika Radwańska i Karolina Wiatrak. W drużynie G4 startowały także: Małgorzata Węgrzyn, Ewa Kocyłowska, Aldona Kędra, Klaudia Kołodyńska, Monika Śląska, Monika Adamska i Olga Osękowska.



Dziewczęta z G4 z dumą prezentowały medale przywiezione z Rzeszowa.

W rywalizacji chłopców najlepiej wypadli: Mateusz Folta na 100 m (12,09), Szymon Milczanowski na 300 m (40,67) i Łukasz Czubski w kuli (11,26). Skład zespołu uzupełniali: Jakub Ryniak, Karol Adamiak, Tomasz Piecuch, Piotr Kolbuch, Patryk Prorok, Hubert Granatowski, Tomasz Granatowski, Rafał Jaklik, Kamil Krystyński, Dawid Maślak, Mateusz Gac, Daniel Długosz i Tomasz Wójcik.

### VII Mistrzostwa Sanoka w LA

Tradycyjne zawody na „Wierchach” po raz pierwszy jednocześnie rozgrywane w kategorii podstawówek i gimnazjów. Wprawdzie frekwencja była słabsza niż oczekiwano – brak kilku szkół – ale wyniki nadspodziewanie dobre. Poniżej wykaz zwycięzców poszczególnych konkurencji.

**Gimnazja:** 100 m: dziewczęta – Anita Maciejowska (G4); chłopcy – Jacek Florek (G3). 300 m: Weronika Wołczańska (G1); Szymon Milczanowski (G4). 600 m: Justyna Trzciańska (G3). 1000 m: Michał Adamek (G3). Skok w dal: Paulina Faka (G4); Łukasz Zimak (G3). Oszczep: Katarzyna Adamska (G4); Rafał Stojak (G3). Kula: Agnieszka Niedziela (G3); Bartłomiej Gołda (G3).

**Podstawówki:** 60 m: Martyna Bieleń (SP4); Adam Chyłta (SP1). 600 m: Klaudia Herbut (SP1). 1000 m: Maciej Szybiak (SP1). Skok w dal: Martyna Adamiak (SP4); Patryk Ząbkiewicz (SP4). Skok wzwyż: Paulina Oleniacz (SP4); Mateusz Rachwał (SP4). Piłeczka palantowa: Katarzyna Żuber (SP4); Adam Zoszak (SP1).

### Licealiada, futbol – zawody powiatowe

Podczas turnieju na stadionie Stali tytuł po raz kolejny obronili piłkarze ZS2. Drużyna „Mechanika” wszystkie mecze wygrała bez straty bramek, w finale pokonując 1-0 drużynę ZS4.

**Ćwierćfinały:** ZS2 – ILO 2-0, ZS Nowosielce – ZS3 3-0 (vo), ZS4 – II LO 0-0 (karne 13-12), ZS5 – ZS1 2-1. **Półfinały:** ZS2 – ZS Nowosielce 4-0, ZS4 – ZS5 3-0. **Finał:** ZS2 – ZS4 1-0.

## Stomil w formie

Wraca Sanocka Liga Siatkówki. Za pierwszy sygnał reaktywacji uznać można turniej w hali „Arena”, podczas którego wystąpiły drużyny znane z lokalnych rozgrywek. Najlepszy okazał się Stomil.

„Guma” wygrała obydwa mecze – półfinałowy z Belframi i finał z Mansardem, prezentując naprawdę niezłą formę. W spotkaniu o 3. miejsce Nowy Zagórz niespodziewanie ograł nauczycieli. – Mecze stały na niezłym poziomie i dostarczyły sporo emocji. Planujemy organizację jeszcze jednego takiego turnieju – powiedział Krzysztof Sokołowski, prezes TSV, które firmowało imprezę razem z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji.

**Półfinały:** Stomil – Belfer Team 2:1 (20, -20, 11), Mansard – Nowy Zagórz 2:0 (20, 20).

Mecz o 3. miejsce: Nowy Zagórz – Belfer Team 2:0 (18, 22). **Finał:** Stomil – Mansard 2:0 (17, 18).

Przed turniejem odbyło się spotkanie dotyczące ligi sanockiej, która od października ma być rozgrywana w Zespole Szkół nr 3. Jej kierownikiem ponownie będzie Adam Nędza, który powiadomił zebranych o formach, terminach i kosztach. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele 6 potencjalnych drużyn: Juniorzy TSV, Kadeci TSV, Mansard, Stomil, Belfer Team i Nowy Zagórz.

W niedzielę w „Arenie” kolejny turniej siatkówki, tym razem w wydaniu klubowym. Drużyna TSV podejmować będzie Karpaty Krosno i Resovię Rzeszów. Kolejność spotkań: TSV – Karpaty (9.30), Resovia – Karpaty (ok. 11), TSV – Resovia (ok. 13). Organizatorzy gorąco zapraszają kibiców.



Po zwycięstwie nad Orłem Przeworsk, Stal w finale wojewódzkim Pucharu Polski

## Polubili „Puchary”

Można się na nich gniewać i złościć, ale dadzą się teżochać. W sposób karygodny przegrali III ligę, aby w chwilę potem w półfinale wojewódzkim Pucharu Polski pokonać świeżo upieczony III-ligowiec Orła Przeworsk 5-4 (1-1, 4-4, 0-0, w rz. karnych 5-4). Czyniąc to, sprawili swoim kibicom miłą niespodziankę, jednakże ci w swej radości ciągle powracają do zakończonych rozgrywek i pytają: skoro jesteśmy tacy dobrzy, to dlaczego przegraliśmy I dla Sanoka III ligę?

Po meczu w szatni Stali zapanaowała wielka radość. Tak piłkarze cieszyli się z pucharowego zwycięstwa nad III-ligowym już Orłem. – Zagraliśmy naprawdę dobry mecz i emocji nie brakowało. Dwa razy potrafiliśmy wyciągnąć wynik z dwubramkowej



Fabian Panko (na zdj. w meczu z Orłem) w ostatnim spotkaniu ligowym z Koroną Rzeszów zdobył hat-tricka, strzelając rywalom trzy bramki. W meczu pucharowym z Orłem strzelił ważnego gola na 3-2, który poprowadził Stal do zwycięstwa.

III-ligowy Orzeł Przeworsk chciał wreszcie pomścić dwie porażki ligowe ze Stalą (2-0 w Sanoku i 0-4 w Przeworsku). Zwłaszcza ta ostatnia, majowa przegrana u siebie, bardzo go bolała. A że stalowcy chcieli choć w części zrehabilitować się za przegraną ligę, zrobił się niezwykle ciekawy, stojący na dobrym III-ligowym poziomie, mecz. Na początek pazury pokazali goście, którzy objęli prowadzenie po strzale Marcina Borowczyka. Przed przerwą gospodarze wyrównali i to w doliczonym czasie gry, choć nikt nie miał wątpliwości, że był to gol zdobyty ze spalonego. Po przerwie Orły rzucili się do walki, czego efektem były dwie bramki i prowadzenie 3-1. Stalowcy ruszyli do kontrataku. Fabian Pańko zdobył kontaktowego gola, ale niedługo nasi piłkarze cieszyli się tym „kontaktem”. Dążąc do wyrównania na chwilę odkryli się, co kosztowało ich utratę kolejnej bramki i prowadzenie gospodarzy 4-2. Szansę na dogonienie rywala

otworzył wprowadzony w 55 min do gry Rafał Nikody, który zdobył trzeciego gola dla Stali. Na niespełna 10 minut przed zakończeniem meczu wyrównującą bramkę strzelił Dawid Chudziak. Dogrywka nie przyniosła zmiany rezultatu, choć sytuacja miała i jedną i drugą drużyną. Rozpoczęły się rzuty karne. Po serii pięciu rzutów wynik był identyczny jak na tablicy, czyli 4-4. I wtedy, w dodatkowych rzutach, jeden z piłkarzy nie strzelił, natomiast trafił nasz młodzieńcy Łukasz Rajtar, a jego bramka zadecydowała o zwycięstwie Stali. Tym samym zespół Stali Sanok zagra w finale wojewódzkim Pucharu Polski, a jego przeciwnikiem będzie Resovia. Zgodnie z regulaminem w finałach wojewódzkich drużyny grają dwa spotkania – mecz, rewanż – a o zwycięstwie decyduje wynik dwumeczu. –Tylko patrzeć jak do Sanoka przyjedzie Legia Warszawa – zażartował jeden z kibiców.

przewagi gospodarzy, a to najlepiej świadczy o determinacji, z jaką nasi piłkarze podeszli do tego meczu. Moim zdaniem, wygraliśmy zasłużenie, byliśmy zespołem lepszym, bardziej rasowym, lepiej grającym taktycznie – powiedział na gorąco trener Maciej Bukład.

Oczywiście, wespół z wszystkimi kibicami cieszymy się z pucharowego zwycięstwa, choć każdy z nas na pewno w tym momencie zadaje pytanie: a nie można było tak w lidze?

**Orzeł Przeworsk – Stal Dom-Elbo Sanok 5-4 (1-1, 4-4, 0-0, 5-4). Bramki dla Stali: Borowczyk, Pańko, Nikody, Chudziak, Rajtar. Stal: Bilski – Kijowski (57. Pawiak), Jaracz, Łuczka, Chudziak (107. Rajtar) – Węgrzyn, Zajdel, Borowczyk, Kuzicki, Kosiba (55. Nikody) – Pańko.**

Marian Struś

## Jesteśmy przegrani

Rozmowa z JÓZEFEM KONIECZNYM, prezesem Stali

**\* Śpi pan w nocy dobrze?**

– Nie bardzo. I trwa to od dnia, kiedy uzmysłowiłem sobie, że nie awansujemy do III ligi.

**\* Czyli od kiedy?**

– Od wyjazdowego meczu z Żurawianką, zremisowanego 2-2, a było to 10 maja. Czułem, że jest to przelomowy moment dla nas. A dobiła mnie porażka z Polonią w Przemyślu (2-1).

**\* Liczył pan bardzo na awans?**

– Postawiłbym każde pieniądze, że znajdziemy się w pierwszej czwórce. Może dlatego jestem tak bardzo rozczarowany.

**\* Dlaczego przegraliśmy tę batalię?**

– Moim zdaniem, zespół nie został przygotowany motorycznie do rozgrywek. Nie było stabilnej formy, notowaliśmy wloty i upadki, grając za wolno, bez polotu i nieskutecznie.

**\* A może z tych zawodników nie dało się wykręcić więcej?**

– To nieprawda. Większość z nich ma za sobą II i III-ligowe występy. Jestem przekonany, że gdyby byli dobrze przygotowani, stać ich by było na to, aby rozdawać karty w zakończonych rozgrywkach.

**\* Wszyscy zawiedli?**

– Nie chciałbym wystawiać indywidualnych cenzurek, gdyż w najbliższych dniach zrobi to zarząd. Ale swoje oceny mam. Uważam, że ponad wszystkim był Marek Węgrzyn, chociaż i jemu zdarzyło się kilka słabszych występów. Ale jeśli gra się na wszystkich pozycjach za kilku, to i do nich musiało dojść. Za drugą rundę pochwalibyśmy jeszcze Piotra Łuczka, który grał co najmniej przyzwoicie. Pozostali, w mojej ocenie, grali poniżej swoich możliwości.

**\* Nic pan nie mówi o trenerze...**

– Powiedziałem, że – moim zdaniem – drużyna nie została dobrze przygotowana do rozgrywek.

**\* Czy to oznacza rozstanie z Maciejem Bukładem?**

– Nie będzie to moja indywidualna decyzja.

**\* A gdyby należała do pana?**

– Uważam, że drużyna nie sprostała wyzwaniu i nie osiągnęła zamierzonego celu.

**\* Kibice powiedzą: pan też nie. Wystarczyło pomóc jej wygrać z Polonią w Przemyślu, a III liga byłaby nasza...**

– Jak to pomóc? Czy to trener Federkiewicz miał strzelać za nas bramki? Tamten mecz

naprawdę był do wygrania, trzeba było tylko się postarać.

**\* Nie wiem, czy dostrzegł pan entuzjazm i wolę walki u piłkarzy Krośnianki. Startowali z dużą stratą, a jednak cel osiągnęli i dziś cieszą się z awansu do III ligi...**

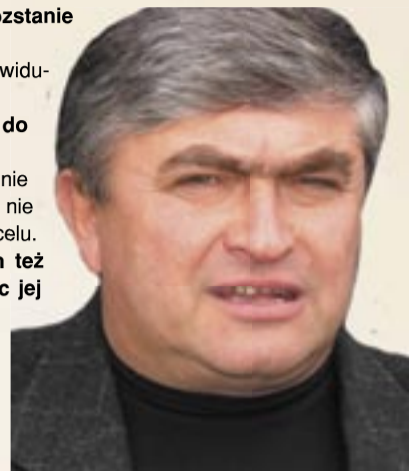
– Krośnianka znalazła gdzieś wsparcie, wzmocniła zespół, można też było wyczuć, że mają silną motywację, aby awansować. Stąd i atmosfera i radość z kolejnych zwycięstw, i z marszu w górę tabeli. Powiem tak: jak nie ma radości z gry, to jest męka i pozostawię to bez komentarza.

**\* Czy my nie mieliśmy takiego wsparcia?**

– Niestety, pozostaliśmy sami z problemami. Wsparcie skończyło się na pustych deklaracjach.

**\* Szukając winowajców, można byłoby jakąś część winy obciążyć sędziów. Nie byli nam zbyt życzliwi...**

– Nie zwałbym winy na sędziów, bo to nie oni przegrali nam III ligę. Przegraliśmy ją sami, często na własne życzenie. A sędziowie, jak to sędziowie, popełniają błędy, choć w dwóch meczach: z Igloopolem w Dębicy



– w Kolbuszowej grali przeciwko nam. Takie miałem odczucie.

**\* Boli pana serce, że nowy sezon rozpoczniemy w IV lidze?**

– Owszem, bo to nie stymuluje postępu i rozwoju sanockiej piłki nożnej, a chciałoby się go osiągać. Z drugiej strony, bądźmy szczerzy, my nie dysponujemy warunkami do prowadzenia III-ligowego zespołu. Taka jest smutna prawda.

**\* Będziemy się męczyć w dość kiepskim towarzystwie...**

– Czy ja wiem? Obok nas będą takie drużyny jak m.in.: Polonia Przemyśl, Kolbuszowianka, Igloopol Dębica, Rzemieślnik Piłzno, Lechia Sędziszów, JKS Jarosław, a być może Siarka Tarnobrzeg. Na takie towarzystwo zapracowaliśmy w sezonie 2007/2008, taka jest prawda.

**\* A nie boi się pan, że się nam drużyna rozsypie?**

Trudno mi powiedzieć. Na dzień dzisiejszy sytuacja jest taka, że tylko Paweł Kosiba zgłosił oficjalnie, że ma propozycje z innych klubów i zamierza z jednej z nich skorzystać.

rozm. Marian Struś

## Hokeiści na prowadzeniu

W hali „Arena” rozegrano tradycyjny mecz unihokeja pomiędzy drużynami Nauczycieli i KH. Hokeiści wygrali 8-7, obejmując prowadzenie w klasyfikacji łącznej wzajemnych pojedynków.

– Niestety, losów meczu nie udało się nam już odwrócić. Generalnie zasłużone zwycięstwo hokeistów, którzy mimo iż są



Było to już 13. spotkanie nauczycieli z hokeistami. Po ubiegłorocznym meczu bilans był remisowy, więc wiadomo było, że któraś drużyna musi wyjść na prowadzenie. Trzynastka okazała się pechowa dla „Belfrów”, którzy jednak tani skóry nie sprzedali. W 37. min objęli nawet prowadzenie 4-3 po strzale Marcina Śnieżka. Niestety, feralna okazała się dla nich ostatnia minuta drugiej tercji, w której dali sobie wbić aż trzy gole. Gdy w 45. min Robert

Kostecki podwyższył na 8-4 dla KH, było praktycznie po meczu. Mimo wszystko Nauczyciele pokazali charakter, w końcówce zdobywając jeszcze 3 bramki.

**KH Sanok – Nauczyciele 8-7 (1-1, 6-3, 1-3);** 1-0 Milan (17), 1-1 Janik (20), 2-1 Ćwikła (22), 2-2 Janik (22), 3-2 Sucko (28), 3-3 Janik (33), 3-4 Śnieżek (37), 4-4 Kostecki (37), 5-4 Grzesik (40), 6-4 Grzesik (40), 7-4 Kostecki (40), 8-4 Kostecki (45), 8-5 Śnieżek (54), 8-6 Fineczko (59), 8-7 Janik (60).

**KH:** Janiec – Rapała, Milan, Kostecki, Mermer, Ćwikła, Caban, Sucko, Biały, Maciejko, Broclawik, Grzesik, Zieliński, Solon.

**Nauczyciele:** Socha – Barć, Śnieżek, Kot, Fineczko, Janik, Mazur, Lechoszewski.

w okresie cięższego treningu, górowali nad nami motoryką. Kolejny mecz za rok – powiedział Dariusz Fineczko, wuefista z SP 1.

## Są już bilety na Galę Boks

Już można kupić bilety na Galę Boks Zawodowego, która odbędzie się w sobotę, 28 czerwca, w hali ARENA SANOK. Sprzedaż prowadzi kasa MOSiR.

Zainteresowanych uczestnictwem w tym wielkim sportowym wydarzeniu informujemy, że bilety kosztują 50, 80, 100 i 130 zł, przy czym najdroższy uprawnia do oglądania walk w strefie VIP-ów (wokół ringu).

Jak dowiedzieliśmy się od organizatorów, program Gali przewiduje 9 walk. Rozpoczną ją o godz. 18 trzy walki boksu amatorskiego z udziałem olimpijczyków oraz zawodników polskiej kadry narodowej. Ciekawie zapo-

wiada się jedna z walk, w której zmierzą się ze sobą kobiety. Na godz. 20.30 zaplanowano walkę wieczoru „O Pas Międzynarodowego Mistrza Polski” w wadze lekkiej z udziałem Dariusza Snarskiego. Walkę zakontraktowano na 10 rund. O godz. 21.30 rozpocznie się główna walka wieczoru „O Pas Federacji WBF International”. Przed szansą jego wywalczenia stanie polski bokser Wojciech Bartnik. Walka zakontraktowana została na 10 rund, waga

junior ciężka. Rywali obydwu naszych pięściarzy wytypuje Federacja Boks, a poznamy ich na 10 dni przed Galą w Sanoku.

Zapowiada się wielkie show ze specjalnymi efektami świetlnymi i dźwiękowymi, odpowiednią muzyką i prowadzeniem. Będą piękne dziewczęta, a także wielkie nazwiska związane ze światem boks. Wybierają się do Sanoka m.in. Dariusz „Tiger” Michalczewski, Krzysztof „Diablo” Włodarczyk, Maciej Zegan, Przemysław Saleta, Jerzy Kulej, Lucjan Trela, Paweł Skrzeczek i wiele innych dawnych i współczesnych gwiazd polskiego boks. **emes**